Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

GONIEC KRAKOWSKI

Redakcja i Administracja
Kraków, ul. Dunajewskiego Nr. 7.
Telefon 2502. — P.K.O. Nr. 140.011.

60 M

Prenumerata wynosi w Krakowie miesięcznie mk 1200, z odnoszeniem do domu mk 1300, zamiejscowa mk 1300, zagranicą mk 1.600.

BEZPARTYJNY DZIENNIK ILUSTROWANY

Nr. 269. — Rok V. Kraków, niedziela 1 października 1922 r. Red. naczelny KRZYWY ANTONI

Jak Niemcy uzbrajają Rosyę?



Niemcy poczynają coraz bardziej opanowywać Rosyę — powoli, skrycie, ale systematycznie. Według ostatnich wiadomości, znany właściciel fabryk broni w Niemczech, Krupp, zakupił większą ilość akcyi w słynnych putiłowskich fabrykach amunicyi w Petersburgu i uruchomił je. Obecnie we fabrykach wre praca. Przygotowuje się masowo amunicyę na... lepsze czasy. — Nasza rycina przedstawia owe słynne fabryki putiłowskie oraz tłum robotników, rozchodzących się po pracy do domów.

Nie „Gagatek", lecz „kozioł ofiarny" Witosa!

Dojlidziarze między sobą. — Ciekawa historya ziemniaczana. — Uratowany od kozy dyrektor kandydatem na posła!

Warszawa (tel. wł.). Z powodu wykluczenia ze stronnictwa Piastowców znanego dra Gagatka, który spędza czas naprzemian w więzieniu i na wolności za kaucyą, dr. Gagatek nadesłał do wiceprezesa zarządu głównego P. S. L. w Warszawie, p. Jana Dąbskiego, następujący list, którego odpis zakomunikował redakcyom w Warszawie:

„W odpowiedzi na zamieszczony w „Kuryerze Porannym" z 24 września komunikat, podaję panu do wiadomości co następuje: Jestem szczerze panu zobowiązany za powyższe wyjaśnienia, że **nie należe do spółki dojlidziarzy**, gdyż w ten sposób **przestanę być kozłem ofiarnym pana Witosa** i ustaną niesłychane ataki, skierowane stale przeciw mnie w prasie, jedynie dlatego, ponieważ nieświadomi sprawy są przekonani, iż jestem zaufany pana Witosa i uważają mnie **za spólnika nieuczciwych interesów różnych Piastowców.** Co więcej, zarówno w prasie, jak również i sądownie ścigano mnie **za interesa, które robili Piastowcy. Przypominam** panu **tylko kartofle,** pobrane przez zarząd stronnictwa Piasta w roku 1920 w urzędzie ziemniaczanym **po 68 marek za 100 kg., które następnie z polecenia p. Witosa, „Plon" w Tarnowie sprzedał po paskarskich cenach,** na cele partyjne i za co już miałem dochodzenia sądowe, jakkolwiek z tą i wogóle żadną transakcyą Piastowców nie miałem nic wspólnego.

Chcąc być ścisłym, muszę wspomnieć, że tylko raz zająłem się interesami Piastowców. Mianowicie wówczas, gdy **pod kierownictwem p. Witosa zdefraudowano w „Plonie" w Tarnowie chłopskie pieniądze,** pożyczyłem „Plonowi" dolary, **dla ratowania przed więzieniem dyrektora, który obecnie jest kandydatem Piastowców** i odgrywa zarazem pierwszorzędną rolę w tem stronnictwie.

Tyle na razie. O wszelkich sprawach p. Witosa i Piastowców poinformuję Pana w niedługim czasie publicznie, aby wykazać, że jestem za uczciwym człowiekiem, aby należeć do takiego grona.

Z poważaniem:
Dr. Jan Gagatek.

Warszawa, 25 września 1922 r."

Ojciec działaczem ukraińskim, syn szczerym Polakiem.

Lwów (Tel. wł.) Wczoraj odbył się we Lwowie pogrzeb sprowadzonego z zagranicy śpiewaka ruskiego Myszygi, którego zwłoki mają być pochowane we wsi rodzinnej obok Brodów. Sprowadzenie zwłok Myszygi stało się przedmiotem **demonstracyjnego pochodu i manifestacyi ukraińskiej,** w którym wzięła udział kolonia ruska we Lwowie. Rzeczą charakterystyczną jest, że za trumną śp. Myszygi szedł syn jego profesor gimnazyalny we Lwowie, gorący Polak, zawsze za takiego się uważający.

JAN ZAMORSKI,
POSEŁ NA SEJM USTAWODAWCZY

Kandydatury urzędnicze.

(Dokończenie).

Jednakże rzecz przedstawia się inaczej. Zawodowki urzędnicze (z wyjątkiem kolejarskich, pocztowych i nauczycielskich) powstały dzisiaj, pod osłonką obrony interesów, jako pospolita trampolina wyborcza dla zarozumiałych próżniaków. Kto nie chciał lub nie umiał pracować społecznie i zyskać sobie zaufanie szerokich kół wyborców, ten spekuluje na to, że przy pomocy zawodówki wypłynie na posła. Obrona interesów urzędniczych jest tylko niskiem mydleniem oczu ludziom zgłodniałym.

Zaraz tego dowiodę.

W kończącym się Sejmie przedstawicielem potrzeb urzędniczych był **poseł Jan Godek.** Trzeba było patrzeć na jego pracę. Codziennie można go było widzieć w klubie z mnóstwem tabel i papierów, otoczonego referentami ministeryalnymi, piszącego nieskończone referaty. Nie było tygodnia, żeby w komisyi administracyjnej, a potem w komisyi skarbowo-budżetowej nie przeforsowywał jakiejś zmiany, naprawy lub zgoła nowej ustawy. Jeżeli nie było posiedzeń żadnej z tych komisyj, Godek siedział w jakiemś ministerstwie, wpływał na poprawę przedłożeń rządowych w tej materyi i zawsze pracował. Gdyby ktoś zadał sobie trud zbadania, jak wyglądały brulionowe projekty rządowe, a w jakiej formie przychodziły przed Sejm, jako przedłożenia rządowe, tenby dopiero ocenił, **jaki ogrom** niewyczerpanej pracowitości, wytrwałości i umiłowania swoich nieznanych współkolegów zawodowych włożył poseł Godek przez te 4 lata niespełna. W domu całemi nocami ślęczał nad papierami, ustawami, rachunkami. A prawie co miesiąc referował jakieś przedłożenie urzędnicze na plenum. Trzeba umieć w suchą notatkę dziennikarską: „po referacie posła Godka Izba przyjęła ustawę X. Y. w drugiem i trzeciem czytaniu" włożyć treść wielkiej ilości paragrafów, ogromnej ilości konferencyj z ministrami i urzędnikami ministeryalnymi, wytargowywanie na rządzie ustępstw, zmian, poprawek, podwyżek, uzgadnianie postanowień z zapatrywaniami różnych klubów, referowanie, obronę i polemikę w komisyach, aby zrozumieć, jakiego nakładu pracy, zabiegów, starań, trudu i wytrwałości owocem jest taka sucha notatka. Urzędnicy, a więc ludzie z wyższem wykształceniem, powinniby to rozumieć. Mogę śmiało powiedzieć, że **gdyby nie poseł Godek, położenie urzędników dzisiaj pod lewicowymi rządami byłoby stokroć gorsze niż jest.**

A potrafił osiągnąć te sukcesy tylko dlatego, że referował i polemizował **rzeczowo i objektywnie.** Gdyby był chciał mówić efektownie, kluby inne zrozumiałyby w lot, że to jest robota agitacyjna na rzecz Związku ludowo-narodowego i zajęłyby niechybnie stanowisko nieprzychylne. **Zyskałoby na tem nasze stronnictwo, ale byliby stracili urzędnicy.** Ta sucha rzeczowość, wolna od jakiegokolwiek zabarwienia partyjno-politycznego, pomogła Godkowi do wyzyskiwania głosu stronnictw, wzajemnie w walce stojących, dla postulatów urzędniczych. Nasze stronnictwo na tem traciło, ale zyskiwali urzędnicy. I dlatego nasze stronnictwo, jako narodowe i państwowe, aprobowało tę taktykę posła Godka, bo **nam chodziło o korzyść społeczną, a nie partyjną.**

A jaki stąd wynik polityczny? Bardzo smutny. **Ani jedno stowarzyszenie urzędnicze, domagając się mandatu dla stronnictwa urzędniczego, nie raczyło sobie przypomnieć, że poseł Godek wogóle istnieje. Kraków, Lwów, Tarnopol, Wadowice, Biała, Jasło** itd. itd. wysuwają nowe wielkości, nieznanych zbawców, ale nie raczyły sobie nawet przypomnieć, **że żyje człowiek, który naprawdę był ich wszystkich dobrodziejem wskutek niezmordowanej pracowitości.** I gdyby zrzeszeniom urzędniczym istotnie chodziło o prawdziwe przedstawicielstwo i obronę interesów zawodowych, to w całej Polsce, a specyalnie w całej Małopolsce wszystkie zrzeszenia urzędnicze powinny były stawiać jako swojego kandydata Jana Godka. I to tak wtedy, kiedyby uznawały, że trzeba utworzyć osobne stronnictwo urzędnicze, jak i wtedy, kiedyby postanowiły wpływać na poszczególne stronnictwa w swoim duchu. Godek jest posłem już około 10 lat, a więc ma doświadczenie parlamentarne — w Polsce pracuje w tej sprawie lat prawie cztery i zna ją na wylot. Wystarczy zmiana większości sejmowej, ażeby przeprowadził gruntowną zmianę uposażenia i pragmatyki.

Tymczasem zapomniano o nim. **Gdyby kierownicy zrzeszeń urzędniczych myśleli naprawdę tylko o naprawie doli urzędniczej,** byliby zażądali od stronnictw postawienia Godka na listach państwowych i na pewnych miejscach okręgowych i miejskich. Ale **oni myślą o mandatach dla siebie, a nie o istotnem zastępstwie interesów urzędniczych!**

Poseł Godek miał odwagę podjęcia się tak niepopularnego referatu i dlatego zaniedbał swój okręg, gdzie stał się niepopularnym. Z poświęcenia dla sprawy utracił możność kandydowania z dotychczasowego okręgu, **ale ci, dla których się poświęcił, zapomnieli o jego istnieniu, bo na niedoli urzędników chcą wyspekulować mandaciki dla siebie.**

Gdyby chodziło o istotę sprawy, pamiętanoby przynajmniej o papierowem uznaniu **pracy i zasług.** Tymczasem, o ile wiem, **poseł Godek został mianowany protektorem czy też honorowym członkiem stowarzyszenia emerytów we Lwowie i od zrzeszenia urzędników w Nowym Targu otrzymał dyplom:**

Do Pana
Jana Godka, starszego radcy skarbu w Przemyślu, posła na Sejm Ustawodawczy.

Urzędnicy, profesorowie, nauczyciele w Nowym Targu uchwalili jednomyślnie na zebraniu swem 2 września 1922 ad hoc odbytem wyrazić Czcigodnemu Panu Posłowi podziękowanie i cześć za szczere i życzliwe stanowisko w Sejmie w obronie słusznych praw stanu urzędniczego, a zarazem polecić Jego dalszej łaskawej opiece dolę upośledzonych pracowników państwowych, ich rodzin, sierot po nich oraz tych, co Polskę budowali, na Jej ołtarzu złożyli siły swojego życia, a dziś niestety zapomnianych emerytów. Cześć.

Tylko emeryci lwowscy i urzędnicy nowotarscy. Alez **bo między nimi nie znalazł się ani jeden łowca mandatowy.** Zresztą cisza. Za pracę kilkuletnią i utratę mandatu tyle tylko uznania.

Zarozumiali karyerowicze, niechcący pracować społecznie dla zdobycia zaufania mas, a dążący do wyniesienia się nad drugich, nie mogą pamiętać o cudzej zasłudze, bo ta zaćmiłaby ich nicość.

Ale zato urzędnicy, nie kandydujący na posłów, ani senatorów, powinniby zrozumieć, **dokąd zmierzają ci, którzy ich niedolę wyzyskują dla wyniesienia w górę własnych osób. I powinni im też powiedzieć: Nie tędy droga.**

Wszyscy urzędnicy dostaną zaliczki.

Warszawa (AW). Dzisiaj w południe rozpoczął się dalszy ciąg wczorajszego posiedzenia Rady ministrów. Temat obrad stanowiła **sprawa uposażenia urzędników.** Według krążących pogłosek, **zaliczki jednomiesięczne,** mające być udzielone ośmiu niższym kategoryom urzędników, **rozciągnięte będą na inne stopnie służby.** Na ogół przyznane podwyżki na miesiąc październik b. r. ze wszystkiemi modyfikacyami wynosić mają około 30 procent dotychczasowego wynagrodzenia.

Znów grozi wybuch wojny europejskiej

Wrzenie rewolucyjne w Grecyi. — Armia grecka za Venizelosem. — Książę Jerzy obejmie tron. — W Atenach panika. — Czy republika w Grecyi? — Kemal wielkim wezyrem. — Turcy maszerują naprzód.

Depesze Agencyi Wschodniej.

Konflikt na Bliskim Wschodzie, który zdawał się już zażegnany, **przybiera znowu ostre formy i grozi wybuchem nowej wojny europejskiej.** Wrzenie rewolucyjne w Grecyi w związku z abdykacyą króla Konstantyna, jak i ostra odpowiedź Kemala Paszy na propozycye angielskie jeszcze bardziej **zawikłały i tak trudną sytuacyę.**

*

Biuro Reutera **donosi, że po abdykacyi króla** Konstantyna, zwolennicy Venizelosa wywołali w różnych częściach Grecyi **rewolucyjne rozruchy, a wielka część armii i floty, przeszła do obozu Venizelosa,** który jako swój program postawił **abdykacyę króla, rozwiązanie parlamentu, stworzenie nowego gabinetu,** dla obrony narodowej i **wzmocnienia frontu.** Biuro Havasa donosi, że w Atenach zaprowadzono sądy doraźne. **Grecki tron obejmie prawdopodobnie książę Jerzy.**

Jak donoszą z Aten, odbyła się tam **demonstracya masowa,** która miała na celu wyrazić wolę ludu, domagającego się powrotu Venizelosa. Na czele pochodu, w którym wzięło udział przeszło 50.000 ludzi, niesiono portrety Venizelosa. Przed angielskimi i francuskiemi poselstwami wznoszono okrzyki na cześć ich rządów.

Reuter donosi z Aten, że wiadomość, jakoby czterej synowie Konstantyna i ks. Paweł znajdowali się na okręcie angielskim, nie jest prawdziwa.

*

Ruch powstańczy rozpoczął się wśród wojsk i marynarzy w Salonikach. W Chios objąłe generał Plaphira dowództwo nad wojskami powstańczemi. Dwa wielkie okręty wojenne, między nimi krążownik „Lemnos" i 9 torpedowców przyłączyło się do wojsk powstańczych. Korpus wojsk powstańczych wylądował na Kap Sanium. Generał Papulas został wysłany naprzeciw powstańców, ażeby z nimi pertraktować. **W Atenach panuje wielka panika.** Na wielu punktach **wybrzeża morskiego** wyladowują powstańcze wojska.

*

Paryskie koła oficyalne uważają, że istnieje duże prawdopodobieństwo **obwołania republiki w Atenach.** Wczorajsza rada ministrów, która odbyła się pod przewodnictwem Milleranda, zajmowała się głównie kwestyą grecką.

*

Według wiadomości z Konstantynopola zamierza **sułtan abdykować.** Wysuwana jest możliwość objęcia tronu przez księcia Abdul Medszyda, który chce zamianować **Mustafę Kemala Paszę wielkim wezyrem.**

*

„Corriere dela Serra" donosi z Konstantynopola, że **cała armia turecka w sile 70.000 ludzi, posuwa się** w trzech kolumnach **w kierunku północnym.** Turcy zarządzili bardzo ostrą kontrolę, celem uniemożliwienia ucieczki **Grekom i Armeńczykom,** którzy z wyjątkiem starców, niewiast i dzieci wysłani zostaną **bezwzględnie do wnętrza kraju.**

Ostatnie **depesze z Konstantynopola donoszą, że oddziały Kemalistów posuwają się w dalszym ciągu w kierunku na Ismid i Czanak,** jednakże nie zaatakowały wojsk angielskich, a **wiadomości o atakach nie potwierdzają się.**

Wojska sowieckie poprą Turcyę przeciw Anglii.

Kemal próbuje pertraktacyi. — Wojska rosyjskie koncentrują się na Kaukazie. Anglia zdecydowana opuścić Konstantynopol!

(Depesze Agencyi Wschodniej).

Biuro Reutera donosi z Konstantynopola: Oprócz tureckiej kawaleryi, która pod Erenköj wdarła się do strefy neutralnej, także pod Bighą wojska tureckie przekroczyły granicę. „Daily Mail" donosi, że **oficyalne potwierdzenie o przyjęciu noty sprzymierzonych przez Kemala Paszę przybyło już do Paryża.** Gazeta zaznacza, że w każdym razie oficyalna odpowiedź nastąpi dopiero po zejściu się Kemala Paszy i Franklina Bouillon, a więc z końcem następnego tygodnia.

*

Z Helsingforsu donoszą, że **rząd sowiecki postanowił wysłać czerwone wojska na pomoc Kemalowi, gdyby przyszło do wojny między Anglią i Turcyą.** Wojska rosyjskie w Azyi Centralnej, na Ukrainie i nad Wołgą, **otrzymały już rozkaz wymarszu na Kaukaz.**

*

Na wczorajszem posiedzeniu rady ministrów rozważał Lloyd George łącznie ze swoimi kolegami pytanie, **czy Konstantynopol może być utrzymany** na wypadek ataku Kemala Paszy. Zgodzono się powszechnie, że **to nie jest możliwe.** Wysuwano również ewentualność **cofnięcia wojsk brytyjskich z Konstantynopola,** tak, że wskutek tego alianci byliby zmuszeni **opuścić miasto i oprzeć się na Galipoli i Czanaku, dla obrony cieśnin.**

Jerzy II. objął rządy w Grecyi.

Belgrad, (PAT). „Politika" donosi, że następca tronu złożył w ręce rządu przysięgę na konstytucyę. **Objął on rządy jako Jerzy II.** Wojska rewolucyjne uroczyście weszły do miasta, witane przez ludność. Na ulicach demonstrowano na rzecz Venizelosa, armii i ententy. Rewolucya odbyła się bez przelania krwi.

Rząd rewolucyjny zarządził wypuszczenie z więzienia więźniów politycznych, zwłaszcza publikanów. Rewolucya została ukończona bez krwi rozlewu. W mieście panuje zupełny spokój. Obiega pogłoska, że **aresztowano byłych premierów Gunarisa, Stratosa i Protopatadasa.**

Muzułmanie indyjscy wobec zwycięstwa Turcyi.

Walka i zwycięstwo kemalistów obudziły prąd żywego współczucia wśród 70 milionów muzułmańskich poddanych Anglii. Turcy mieli protektorat nad świętemi miejscami w Arabii, to też cały świat muzułmański poczuwa się z nimi do jedności. Dwudziestu pięciu członków legislatury indyjskiej zwróciło się do wicekróla Indyi, tłomacząc mu, jakie nastąpi rozdwojenie w uczuciach muzułman Dominiów, gdy rząd angielski zajmie stanowisko krzywdzące muzułman Turcyi. Chcieliby oni, aby muzułmanie indyjscy wziął udział w obradach, ustalających warunki pokoju. Za racyonalne warunki pokoju uważają: przyznanie Turkom władzy nad Tracyą z Adryanopolem, Konstantynopolem i Azyą Mniejszą ze Smyrną. Mniejszości narodowe mają być wzięte w obronę. Cieśniny mają być przywrócone Turkom. O protektoracie nad miejscami świętemi Islamu będzie mowa później.

Europa za mało jeszcze liczy się z faktem solidarności Islamu niezależnie od granic państw, w których są jego wyznawcy. Znany fanatyzm muzułmański także jest czynnikiem godnym uwagi polityka.

Kto winien, iż nie załatwiono kwestyi urzędniczej?

Sprawozdanie delegacyi związku pracowników publ. i państw. wojew. krak. — Jak rząd p. Nowaka chciał załatwić sprawę urzędniczą. — Charakterystyczne słowa p. Daszyńskiego.

W dniu onegdajszym odbyło się zebranie związku pracowników publicznych i państwowych wojew. krakowskiego, na którem delegacya przybyła z Warszawy zdawała sprawę ze swych zabiegów około załatwienia kwestyi urzędniczej. Ze sprawozdań delegacyi wynika, że obecny stan kwestyi urzędniczej przedstawia się następująco:

W kwietniu r. b. obiecał min. Kamiński delegacyi urzędniczej, że w maju lub czerwcu rząd przedłoży Sejmowi ustawę o uposażeniu urzędników i w swoim czasie da delegacyi projekt ów do zaopiniowania.

To jednak nie nastąpiło. **Dwumiesięczne przesilenie** zatamowało bieg spraw publicznych, a więc między innymi i ustawę o polepszeniu bytu urzędników państwowych. Rząd p. Nowaka miał wprawdzie dwa miesiące czasu na opracowanie projektu i przeprowadzenie rokowań z reprezentacyami poszczególnych dykasteryj urzędniczych co do zmian przez nich zażądanych, okazało się jednak, że ustawa wygotowana w ostatniej chwili przez rząd p. Nowaka posiada cały szereg **postanowień krzywdzących dotkliwie stan urzędniczy**, jak np. policzenie dawnej służby w państwach zaborczych w stosunku za każde 3 lata tylko 6 miesięcy. Jasną jest więc rzeczą, że przesilenie wywołane lekkomyślnie przez Naczelnika Państwa — ujęło 2 miesiące czasu na przygotowanie tej sprawy dla Sejmu. Trzeba przyznać, że prawie wszystkie stronnictwa, jakkolwiek niektóre z długimi targami (Piastowcy i „Wyzwolenie"), okazały w rezultacie chęć załatwienia tej sprawy, ale brak ostatecznego porozumienia między reprezentacyą urzędników a rządem p. Nowaka co do usunięcia braków tej ustawy oraz oświadczenie min. Jastrzębskiego udaremniło Sejmowi przyjęcie nawet en bloc i bez dyskusyi tej ustawy.

Należało się spodziewać, że Naczelnik Państwa, który w krótkim czasie swą energią wymusił znaczne polepszenie płac stanu oficerskiego, pomimo wywołanego przesilenia zażąda, aby w ministerstwach dokonano na czas wypracowania projektu ustawy o polepszenie bytu funkcyonaryuszy państwowych. Niestety — **tak się nie stało**. Pod tym względem charakterystyczne jest odezwanie się przedstawiciela partyi najżarliwiej podpierającej politykę belwederską, t. j. partyi socyalistycznej **posła Daszyńskiego**, który reprezentacyi, jaka przyszła do niego z prośbą o poparcie dezyderatów urzędniczych, aby dla załatwienia tej sprawy poparł starania ich o przedłużenie obrad Sejmu o dzień lub dwa odpowiedział:

„Jest **barbarzyństwem ze strony urzędników** żądać od Sejmu przedłużenia obrad w czasie, kiedy rozpoczyna się akcya przedwyborcza".

Konferencye Cziczerina w Warszawie.

Warszawa. (Tel. wł.). Wczoraj w południe komisarz nadzwyczajny sowiecki dla spraw zagranicznych p. **Cziczerin** złożył wizytę ministrowi Narutowiczowi. W dłuższej rozmowie min. Narutowicz usiłował otrzymać od p. Cziczerina opinię co do tego, **jakie rząd sowietów widzi przeszkody**, aby stosunki sąsiedzkie polsko-rosyjskie mogły ułożyć się normalnie, a zarazem, jakie propozycye miałby rząd sowietów do złożenia w tym względzie. Jednem słowem chodziło w rozmowie o wyjaśnienie sytuacyi nie bardzo dla Polski zrozumiałej. Pan Narutowicz miał sposobność ponowić zapewnienia dawnych ministrów co do **pokojowego stosunku Polski względem Rosyi.**

Następnie p. Cziczerin odbył półgodzinną konferencyę z prez. ministrów p. Nowakiem. Komunikat oficyalny o tej konferencyi będzie wydany dzisiaj.

Wieczorem o godzinie 6tej p. Cziczerin był przyjęty w Belwederze przez Naczelnika Państwa, w obecności min. spraw zagranicznych p. Narutowicza.

Pokłosie przedwyborcze.

Jakie zgłoszono listy państwowe?

Dla oryentacyi naszych czytelników dajemy poniżej wykaz wszystkich bez wyjątku list państwowych do Sejmu i Senatu, zgłoszonych na ręce geenralnego komisarza wyborczego:

Nr 1 Pol. str. lud. (Piast).
Nr. 2 P. P. S.
Nr 3 „Wyzwolenie" (ThugutTowcy).
Nr 4 żydowski „Bund".
Nr 5 Związek prolet. wsi i miast (komuniści).
Nr 6 Rady ludowe.
Nr 7 N. P. R.
Nr 8 Chrześc. Zw. Jedności Nar.
Nr 10 Dem. unia państw. (D. U. P.).
Nr 11 Poalej-syoniści.
Nr 12 Centrum (Skulski).
Nr 13 P. S. Lud. lewica (Stapiński).
Nr 14 Mieszczańska.
Nr 15 grupa Okonia.
Nr 16 blok mniejszości **narodowych.**
Nr 17 zjedn. **stron. narod. żydowskiej** (syoniści galicyjscy).
Nr 18 inwalidzi i zdem. **wojskowi.**
Nr 20 żyd. dem. **blok ludowy z Prilluckim i** Hirschhornem.
Nr 21 niezależni socyaliści z Bol. Drobnerem na czele (komuniści zamaskowani).
Nr 22 Polski związek kresowy.

Z ruchu wyborczego na Wileńszczyźnie.

Żydowska partya **demokratyczna** zażądała wystawienia oddzielnych list żydowskich na Wileńszczyźnie. Inne grupy nie zgodziły się. Wobec tego demokraci wystąpili z bloku. Kandydatury żydowskie wystawione **zostaną w** Wilnie na pierwszem miejscu, w Lidzie prawdopodobnie na drugiem miejscu. Na czele listy w okręgu wileńskim stać będzie przywódca syonistów dr Wygodzki.

W okręgu wileńskim ruchliwą działalność rozwijają Chrześcijański Związek Jedności Narodowej, P. S. L. i Rady Ludowe. (AW).

Wyborcy pod konwojem.

Jak donosi „Przegląd Wieczorny" w pewnych sferach poruszono sprawę głosowania **podczas** wyborów do Sejmu wyborców **przebywających** w areszcie prewencyjnym, którzy **przez skazanie** nie tracą prawa wyborczego. Niektórzy domagają się, aby pod konwojem pozwolono im udać się do biura wyborczego raz w celu sprawdzenia, a drugi raz dla głosowania. Komisarze wyborczy jeszcze nie rozstrzygnęli tej sprawy. (AW)

Związek czeski na Wołyniu.

W **Łucku** obradowali przedstawiciele ludności czeskiej. Po długich obradach postanowiono zwalczać „blok mniejszości narodowych", gdyż Czesi nie mogą iść z Niemcami i uważają się za lojalnych obywateli Rzeczypospolitej Polskiej, której życzą rozwoju i rozkwitu. Przybyłych na zebranie czeskie pp. Paszczuka i Czerniawskiego, reprezentujących Ukraiński Kom. Wyborczy idący z blokiem mniejszości, Czesi odprawili z niczem. Prawdopodobnie Czesi na Wołyniu utworzą własny komitet wyborczy i porozumieją się ze Zjednoczeniem Państwowem na kresach.

Benesz protestuje!

Praga (AW). Czeskie biuro korespondencyjne donosi, że premier Benesz wniósł bardzo **ostry protest** w Paryżu **przeciw projektowi komisyi delimitacyjnej w sprawie Jaworzyny.** W związku z tem stanowiskiem premiera wyjechał do Paryża delegat czeski, dr. Osuski.

Fikcya Czechosłowacyi znika!

Preszburg (AW). Ostatnie wiadomości, nadchodzące ze Słowaczyzny, wskazują, że **ruch separatystyczny narodowych stronnictw słowackich wzmaga się.** W Piszczanach na Słowaczyźnie odbył się w ubiegłym tygodniu ogromny wiec zwolenników księdza Hlinki, na którym przemawiało kilku posłów. Między innemi dr. Juriga i ksiądz Tomanek. W gwałtownych słowach występowali oni **przeciw jedności czechosłowackiej,** zapowiadając, że w krótkim czasie przyjdzie **nowy przewrót,** który przyniesie **wyzwolenie i szczęście Słowakom.**

Kiedy nareszcie zacznie się proces Fedaka?

Lwów (Tel. wł.) Rozprawa przeciw Fedakowi ma się **rozpocząć 24 października** br. tj. przy czwartej tej nadzwyczajnej kadencyi sądu przysięgłych, która rozpoczyna się 3 października. Prezydyum sądu oczekuje instrukcyi z Warszawy co do 12 towarzyszy Fedaka, co do których ma być podobno **zastosowaną amnestya,** Fedak zaś ma odpowiadać jedynie za zbrodnie usiłowanego morderstwa na osobie Naczelnika Państwa i wojewody lwowskiego Grabowskiego.

Machno spiskował przeciw Polsce.

Warszawa (tel. wł.). Służba bezpieczeństwa aresztowała i przewiozła do Warszawy **z obozu dla internowanych w Strzałkowie** głośnego watażkę oddziałów partyzanckich na kresach, atamana Machnę.

Machno został wczoraj sprowadzony **do** Warszawy w otoczeniu swego sztabu, składającego się z 13 osób. Wśród aresztowanych znajduje się nieodłączny towarzysz jego, szef sztabu Szmara.

Powodem wywiezienia atamana Machny **z obozu dla internowanych i osadzenia go w** areszcie jest fakt, że watażka **wszedł w kontakt z bolszewikami i zaproponował im wywołanie powstania w Małopolsce** przeciw Państwu polskiemu.

Oferta jego została zasadniczo przyjęta przychylnie, wręczono mu nawet **tytułem** zaliczki 100 tysięcy marek, ale jako warunek prowadzenia dalszych układów **bolszewicy** postanowili żądać, aby żona atamana Machny przybyła do Rosyi, jako zakładniczka.

W trakcie tych rokowań władze bezpieczeństwa polskie unieszkodliwiły niebezpiecznego watażkę.

Radykalny sposób na paskarzy.

JAK STAROSTA BĘDZIŃSKI PORADZIŁ SOBIE Z NIESUMIENNYMI KUPCAMI.

Warszawa (Tel. wł.) Starosta będziński p. **Tuciński** wynalazł nowy sposób walki z paskarzami. Oto wczoraj zarządził **przeprowadzenie rewizyi we wszystkich sklepach żywnościowych** w czterech miastach: Będzinie, Dąbrowie, Sosnowcu i Zawierciu. Wykryto cały szereg nadużyć **paskarskich.** Olbrzymie a zasłużone kary zostały natychmiast wymierzone. Wśród paskarzy **wybuchła panika.** Wylegli wszyscy na ulicę i po chwili **postanowili bronić się.** Pozamykali sklepy i **urządzili pochód demonstracyjny pod starostwo.** Pan starosta Tuciński upatrując w tem zamach na szkodę ludności, w porozumieniu z prokuratorem polecił sklepy natychmiast otworzyć, albowiem „paskować nie wolno, ale sprzedawać trzeba". Obrażeni paskarze wysłali delegacyę do Warszawy, do ministeryum spraw wewnętrznych.

PO ZAMKNIĘCIU KRONIKI.

POGRZEB ŚP. MIECZYSŁAWA SĘDZIMIRA

Tłumy publiczności odprowadziły wczoraj na miejsce wiecznego spoczynku zwłoki śp. Mieczysława Sędzimira. Kondukt pogrzebowy prowadził ks Biskup Nowak w asystencyi licznego duchowieństwa świeckiego i duchowego. Smutny **pochód** poprzedzała dziatwa z zakładów humanitarnych, których śp. Zmarły był opiekunem. Przed domem pożegnał Zmarłego rektor Zoll, podnosząc **Jego** wielkie zasługi jakie położył dla **Towarzystwa** szpitalnego św. Ludwika i Kolonii **rabczańskiej.**

(l.) **ODCZYT P. JERZEGO BIENAIME,** znanego i serdecznego przyjaciela Polski odbył się wczoraj o 6 wieczorem w sali Kopernika w **Colleg.** Novum; publiczność gorącymi oklaskami **przyjęła** sympatycznego gościa i wysłuchała jego prelekcyi z najwyższem zainteresowaniem. Szczegółowe sprawozdanie z odczytu odkładamy dla braku **miejsca do jutrzejszego numeru.**

Wielka i skandaliczna afera wśród piastowców

W uzupełnieniu wczorajszego artykułu podajemy dalsze rewelacye o czynach posła Bryla i stronnictwie ludowcowem, które za te czyny odpowiada.

Członek Rady naczelnej P. S. L. ((Piast) i redaktor naczelny oficyalnego i jedynego na wschodnią Małopolskę (w zachodniej Małopolsce istnieje piastowcowy „Kuryer Codzienny“ w Krakowie), organu partyjnego, pisze o Brylu co następuje:

„Ludzie pokroju p. Bryla o prasie mają swoiste, indywidualne pojęcie. **Dziennik to dla nich narzędzie ataków przeciw wrogom, choćby najbardziej nieusprawiedliwionych, narzędzie geszeftów „szantażu“.**

„Bliskie stosunki, jakie p. Bryla łączyły z dr. Janem Gagatkiem, jednostką, spędzającą czas naprzemian w więzieniach i na wolności (za kaucyą), stosunki przyjacielskiej zażyłości i wspólnych interesów dostatecznie są ogółowi znane. Tym to dr. Janem Gagatkiem chciał p. Bryl uszczęśliwić spółkę wydawniczą „Kuryera Lwowskiego“ i proponował mi przyjęcie go na wspólnika. Odmówiłem. P. Bryl niezadowolony był z mej zbytniej „wybredności“. Tegoż samego dr. Jana Gagatka proponował później p. Bryl p. Czapczyńskiemu i mnie jako redaktora „Sprawy Ludowej“. Odmówiliśmy. P. Bryl odszedł bez zadowolenia w sercu. Gdy temuż dr. Gagatkowi zdarzył się wypadek aresztowania go we Lwowie, chciał p. Bryl umieścić u nas jakieś wyjaśnienie. Nie doszło to do skutku, podobnie jak sprostowanie p. Bryla, że nie interweniował u władz na rzecz przyjaciela, co mu zarzucały pisma narodowo-demokratyczne. Zachęcałem go, aby sprostował te wersye, ale p. Bryl wolał nie korzystać z mojej uczynności.

„W ciągu roku 1921 wszczął i przeprowadził p. Bryl **kampanię przeciw arcybiskupowi Teodorowiczowi.** W trakcie jej p. Bryl wyjechał na 3 miesiące do Ameryki. W czasie jego nieobecności p. Rataj, wiceprezes klubu poselskiego P. S. L., uznał za stosowne na komisyi spraw zagranicznych sprawę tę zlikwidować. P. Bryl tymczasem powrócił z Ameryki, a dowiedziawszy się o obrocie, który wzięły wypadki, postanowił się zemścić na koledze i przywódcy klubowym. P. Rataj pisywał wtedy do „Kuryera Lwowskiego“. P. Bryl zażądał, aby pismo zerwało wszelkie stosunki z p. Ratajem. Odmówiłem stanowczo, zaznaczając, że p. Bryl nie ma prawa stawiać podobnych żądań.

„W tymże samym czasie pisma narodowo-demokratyczne zaatakowały **spółkę drzewną** p. Pawłowskiego, „Zagrodę“. P. Pawłowski przyniósł mi wielki elaborat w obronie tej spółki i prosił, aby go umieścić. Odpowiedziałem mu, że nie znam się na tych interesach. Zaproponowałem p. Pawłowskiemu umieszczenie notatki, stwierdzającej, że pisma, atakujące go, pociągnie do sądowej odpowiedzialności i wyroku, który w tej sprawie zapadnie. P. Pawłowski **notatki nie umieścił, atakujących go nie zaskarżył,** natomiast darzyć mnie począł serdeczną, na każdym kroku objawiającą się nienawiścią.

Pytanie, kto staje przed władzami partyjnemi P. S. L., którerni kończy swe uwagi red. Jampolski, brzmi:

„Czy ludzie wątpliwego honoru, podejrzanej bardzo konduity moralnej, geszefciarze i aferzyści, wzbudzający wstręt w całem społeczeństwie, mogą dalej wchodzić w skład partyi, czy co więcej, mają prawo pretendować do najwyższych obywatelskich i partyjnych zaszczytów? Od odpowiedzi, odpowiedzi rychłej, wyraźnej i załatwiającej sprawę w sposób kategoryczny i ostateczny, wiele zależy. Wierzymy, że będzie sprawiedliwa i mądra, że dla p. Bryla i jego najbliższych miejsca w P. S. L. nie będzie“.

Tyle słów redaktora Jampolskiego. **Zaznaczamy, że taki właśnie Bryl umieszczony został z ramienia P. S. L. (Piast) na liście państwowej do Sejmu.**

Czy go P. S. L. wyrzuci z tej listy i **Ilu podobnych brylancików ma jeszcze ta sama lista?**

Łańcucka „zielona armia“.

„Zielona armia“ terroryzuje ludność pod Łańcutem. — Bandyci na weselu chłopskiem. — Samobójstwo herszta „zielonej armii“.

Łańcut, we wrześniu.

Powiat łańcucki był od dłuższego już czasu terenem operacyi t. zw. „zielonej armii“, zuchwalej szajki bandyckiej, na której czele stało 3 herszów: Szantała, Murdzio i Czopp. Ludność miejscowa pozostając pod urokiem, względnie terrorem bandytów, sympatyzowała z nimi i **ochraniała ich przed policyą.** W przeciągu kilku miesięcy popełniła banda **przeszło 25 rabunków**, uchodząc każdorazowo bezkarnie.

W sierpniu br. policya urządziła na nich **zasadzkę** we wsi Wierzawcach, gdzie odbywało się **chłopskie wesele.** Dwóch herszów bandy zabawiało się bowiem również w gronie gości weselnych. Kiedy jednak posterunkowi podeszli pod chatę, **ludność otoczywszy zbitą masą herszów bandyckich uciekła wraz z nimi w pole** przyczem oddano do policyi **około 50 strzałów.**

Innym znów razem bacząc na to, że we wsi był posterunek policyjny, **16 zbrojnych bandytów przez dach wdarło się do chaty,** mając przy sobie karabiny i rewolwery, poczem sterroryzowali domowników i zrabowali wszystko co było pod ręką.

Podobne napady rabunkowe poczęły się powtarzać systematycznie, aż wreszcie onegdaj policya łańcucka przy pomocy sił z Jarosławia i Lwowa urządziła obławę, w czasie której **schwytano 10 członków bandy,** dwóch zaś herszów zdołało zbiedz.

Trzeci herszt Czopp **osaczony został w chacie** w chwili, kiedy jadł, trzymając **w jednej ręce łyżkę, a w drugiej rewolwer.** Widząc się otoczonym **uciekł na strych,** wołając do wkraczających wywiadowców: **„Nie dam się wam, prędzej w łeb strzelę wam, albo sobie!“** Kiedy jednak zrozumiał, że nic go już nie ocali **strzelił sobie w piersi z rewolweru i skonał na miejscu.**

Dalsze akty terroru ukraińsko-bolszewickiego na Pokuciu.

SPALENIE AKTÓW W STAROSTWIE PECZENIŻYŃSKIEM. — POSTRZELENIE LITERATA UKRAIŃSKIEGO. — ZAMORDOWANIE HUCUŁA. — DWIEŚCIE TYSIĘCY NAGRODY ZA WSKAZANIE MORDERCY. — ARESZTOWANIE PODPALACZA DOMU POLSKIEGO W BEREZOWIE. — ARESZTOWANIE STUDENTÓW UKRAIŃSKICH. — ZAPROWADZENIE SĄDÓW DORAŹNYCH.

Terror ukraińsko-bolszewicki na Pokuciu szaleje dalej. Bojówka ukraińska rozwija swoją zgubną działalność i niema prawie dnia, byśmy nie słyszeli o jakimś akcie sabotażu dokonanym na polskiej, a nawet ukraińskiej ludności, toteż z trwogą patrzymy w przyszłość, nie wiedząc, jaki obrót wezmą podobne stosunki. Nie jesteśmy pewni życia, gdyż skrytobójcze strzały rozlegają się w śródmieściu i co gorsza, sprawca niewyśledzony bezkarnie hula dalej.

Oto peklosie krwawego terroru ukraińskiego z ostatnich dni:

W starostwie w Peczeniżynie **„nieznany sprawca“** po otworzeniu drzwi podpalił akta urzędowe, wskutek czego uległo zniszczeniu całe wewnętrzne urządzenie biur.

W ubiegły **piątek** drugi **„nieznany sprawca“** strzelił dwukrotnie z za parkanu do wracającego z żoną o godz. 8-mej wieczorem ulicą Mnichówką literata i dziennikarza ukraińskiego Omelana Karaszkiewicza i ranił go ciężko w płuca i prawe ramię.

Rannego odwieziono karetką ratunkową do szpitala, gdzie walczy ze śmiercią. **Zamach** skrytobójczy ma podkład polityczny, o ile z zeznań rannionego wywnioskować można, chociaż do polityki od dłuższego czasu się nie mieszał i zajmował się tylko literaturą, dopomagając sobie rodzinie z płacy jako urzędnik współdzielni ukr. „Dobrobyt“. Szowinistą w stosunku do Polaków nie był i to wystarczyło, aby zapadł nań wyrok śmierci ze strony niepoczytalnych i rozwydrzonych „herojów“.

Drugi fakt zbrodni politycznej wydarzył się w niedzielę 17 bm. na drodze między Werbiążem Wyżnym a Myszynem. Z uroczystości powitania Naczelnika Państwa powracała do domu delegacya Huculów z powiatu kossowskiego. Jeden z nich Jura Petryjczuk, strażnik drogowy z Krzyworówni został w tyle za innymi i wtedy otrzymał strzał w głowę, od którego na miejscu zginął. Przybita obok na słupie telegraficznym kartka nie pozostawiała żadnej wątpliwości co do motywu morderstwa skrytobójczego.

Za wykrycie lub wskazanie mordercy śp. Petryjczuka wyznaczyła tutejsza Ekspozytura policyjno-śledcza dwieście tysięcy marek nagrody.

Podpalacza polskiego domu ludowego w Berezowie Niżnym udało się policyi ująć. Jest nim niejaki Mychajło Semczycz z Berezowa, znany we wsi zawalidroga.

W ostatnich dniach dokonała policya aresztowań studentów ukr. podejrzanych o propagandę komunistyczną i akty terroru. Między innymi aresztowano Olekse Jasińskiego i Petra Demczuka i osadzono ich w więzieniu.

Być może, że wprowadzone na mocy rozporządzenia Województwa stanisławowskiego z dnia 20 bm. sądy doraźne, położą kres zbrodniczej robocie szaleńców. Społeczeństwo polskie na Pokuciu i zdrowa część społeczeństwa ruskiego organizuje się do samoobrony!

Jak rząd wykonuje ustawę emerytalną.

INTERPELACYA ZWIĄZKU LUD. NAR. — EMERYCI VII KL. WE WRZEŚNIU POKRZYWDZENI O 77 TYSIĘCY. — NIE ROBIĆ OSZCZĘDNOŚCI KOSZTEM NAJBIEDNIEJSZYCH.

Posłowie Związku Lud. narodowego wnieśli przed kilku dniami do Rady ministrów interpelacyę w sprawie **przyznania urzędnikom-emerytom i sierotom po urzędnikach państwowych poborów podług norm ustaw obowiązujących.**

Według ustawy z 28 lipca 1921 emeryci państwowi po 35 latach służby **mają prawo pobierać 100 proc. pensyi czynnych urzędników** danego stopnia.

Wbrew intencyi ustawy sejmowej **norm tych nie zastosowano** w odniesieniu do pensyi emerytalnych, wdowich i sierocych.

Jako przykład może posłużyć następujące zestawienie:

Urzędnik czynny VII stopnia pobierał w lipcu **44.780 mk.+100 proc.** dod. drożyźnianego (w sierpniu 150, we wrześniu 200 proc. dodatku). Tymczasem emeryci VII stopnia pobierali w lipcu 43 tys. mk. **(tracą zatem 46 tys.)**, w sierpniu 45 tys. mk. **(tracą 67 tys.)**, we wrześniu 57 tys. **(mniej o 77 tys.).**

Obliczenie to, podane w przybliżeniu, dotyczy emerytów państwa polskiego żonatych i bezdzietnych.

Jak wiadomo, na posiedzeniu Sejmu 28 lipca b. r. uchwalono rezolucyę wzywającą rząd do wypłacania emerytom **nadzwyczajnego dodatku drożyźnianego**, analogicznie do tego, jaki przyznano urzędnikom czynnym.

Rezolucyi tej dotychczas również nie uwzględniono i w ten sposób obliczanie pensyi emerytalnych odbywa się nadal na zupełnie nieprawidłowych podstawach, krzywdząc rzesze najbiedniejszych pracowników i ich rodzin.

Byłby już najwyższy czas, żeby rząd przede wszystkiem w tej dziedzinie zechciał **zastosować się do ustaw obowiązujących,** gdyż los tysięcy ludzi żywych i żyć pragnących nie cierpi zwłoki.

Bizantynizm ministra skarbu.

Warszawa (tel. wł.). Ministeryum skarbu zamierza wkrótce puścić w obieg **monetę zdawkową metalową, koloru żółtego,** wartości **100 marek polskich.** Na monetach tych ma być wyryty **wizerunek p. Piłsudskiego.** Niewiadomo, czy p. Jastrzębski posiada podstawę prawną do podobnego przedsięwzięcia, przypominającego żywo formy, stosowane w państwach monarchicznych.

Czemu przypisać niedomagania kolejowe?

Zmniejszona sprawność warsztatów kolejowych dzięki „reformie“ Moraczewskiego. — Konieczną jest praca na zmianę. — Stosunek personalu robotniczego do przełożonych. — Brak pracy teoretycznie kształcącej. —

Ze sfer zawodowych kolejarzy otrzymujemy następujące uwagi:

Poruszono w ostatnich czasach wiele kwestyi z zakresu niedomagań naszego kolejnictwa. Uwagi te są niestety po większej części słuszne, zwłaszcza, jeśli chodzi o stronę techniczną.

Jest publiczną tajemnicą, że parowozy i wagony, mosty kolejowe i t. p., wyrabiane czy naprawiane w prywatnych fabrykach, **pozostawiają wiele do życzenia** (n. p. dowiodła tego budowa mostu na Sanie pod Przemyślem i wiele pomniejszych przykładów).

Wobec tego koniecznem staje się położenie większego nacisku na **działalność państwowych warsztatów kolejowych**, których mamy cały szereg (Nowy Sącz, Tarnów, Przemyśl, Lwów, Stryj, Stanisławów, Radom, Łapy, Warszawa, Poznań, Gdańsk) nie licząc mnóstwa warsztatów pomocniczych.

Tu jednak trzeba skonstatować, że warsztaty te **naogół zadań swych dostatecznie nie wypełniają**, a przyczyny tego nie należy szukać w materyale robotniczym. Pracownicy warsztatów, którzy pod rządami zaborczymi poświęcali nieraz 12 godzin na dobę pracy, byliby skłonni i obecnie dla własnego rządu pracować ponad normę, gdyby nie **pamiętna „reforma“ 8-godzinna rządu Moraczewskiego.** Roboty jest moc, a tymczasem nie ma jej kto wykonywać. Niewiadomo też, **dlaczego „obrabiarki“ muszą próżnować na dobę 16 godzin?** Możnaby temu zaradzić łatwo, wprowadzając robotę na 3 zmiany po 8 godzin. Robotnicy sekcyjni, pracujący koło torów, dobierani są z pośród robotników rolnych, zawisłych od pracy w polu, chociaż pragmatyka służbowa nakazuje przyjmowanie bezrolnych i to młodszych.

W pragmatyce tej przewidziane są również po 2 godziny w tygodniu na wykłady, mające na celu techniczne wyszkolenie drużyny robotniczej. Tymczasem **obowiązek ten został u nas przeważnie zaniechany.** O pomieszkania dla robotników — sprawa tak w dzisiejszych czasach piekąca — nikt się nie stara — choć każda instytucya prywatna uważa to sobie za obowiązek.

Te wszystkie zaniedbania powodują, że **stan pracy w naszych warsztatach i na torach kolejowych nie odpowiada zapotrzebowaniu.** Są dyrekcye, gdzie dziesiątki parowozów i tysiące wagonów potrzebują naprawy, lecz nie można jej uskutecznić z przyczyn powyżej wskazanych.

Niższy personal kolejowy, widząc ten stan rzeczy, musi się odnosić z pewnym żalem i nieufnością do władz przełożonych, zwłaszcza do inżynierów. Tyle pól pracy leży odłogiem, że wymienimy np. **notoryczny brak dzieł polskich z zakresu kolejonictwa**, podczas gdy Niemcy mają ich setki, wyczerpujące każdą gałąź fachową. U nas nikt nie podejmie się przetłómaczenia tych dzieł, by udostępnić je chcącym się kształcić kolejarzom.

Te i inne pomniejsze przyczyny, głównie zaś **niewyzyskanie dnia roboczego** w odpowiedni sposób, przyczyniają się i długo jeszcze przyczyniać się będą do smutnego stanu naszego kolejnictwa.

Handel wymienny polsko-japoński.

Wczoraj podjęto pertraktacye.

Jak się dowiadujemy, onegdaj podjęte zostały **po dłuższej przerwie pertraktacye polsko-japońskie o układ handlowy.**

Obie strony przedłożyły już gotowe projekty. Narazie dotyczyć więc będą jedynie wyrównania pewnych nieznacznych niezgodności.

Handel wymienny z Japonią obejmować będzie ze strony polskiej przedewszystkiem: maszyny przędzalniane, wyroby tekstylne, oraz galanteryjne, my zaś otrzymywać będziemy z Japonii ryż, jedwab surowy i chemikalia.

Nominacye w województwach pod kątem wyborów

Warszawa (tel. wł.). Pan minister spraw wewnętrznych Kamiński zobowiązał się wobec przedstawicieli stronnictw narodowych natychmiast po powstaniu gabinetu p. Nowaka, że nie będzie przeprowadzał **żadnych zmian na wyższych stanowiskach w administracyi państwowej przed wyborami**. Było to konieczne, ponieważ wszelkie zmiany w tym okresie mają charakter wyborczy i oddają zawsze pewne usługi stronnictwom rządowym.

Jak się dowiadujemy, p. Kamiński nie uważa za przyzwoite zobowiązania tego, zupełnie zrozumiałego i stosowanego we wszystkich państwach praworządnych, dotrzymać. W najbliższym czasie **mają nastąpić nominacye na stanowiskach wicewojewodów**, które to stanowiska w większości województw nie istniały.

Kradzież węgla w Zagłębiu.

Rada Zjazdu Przemysłowców Górniczych, jak się dowiadujemy, zwróciła się do ministrów spraw wewnętrznych, sprawiedliwości, oraz przemysłu i handlu z memoryałem w sprawie nieprawnego wydobywania węgla w obrębie cudzych nadań górniczych, szczególniej zaś w okolicach Dąbrowy Górniczej i na całej przestrzeni między Dąbrową a Golonogiem.

Różne osoby, t. zw. szybikarze, otwierają szybiki i w ten sposób wydobywają węgiel.

Memoryał ma być wkrótce rozpatrzony.

—ooo—

Zwijanie zarobkowych biur pośrednictwa pracy

AKCYA MINISTERYUM PRACY.

W październiku roku ubiegłym Sejm uchwalił ustawę o zarobkowem pośrednictwie w zawieraniu umów o pracę oraz o takież zbieranie, ogłaszanie i udzielanie wiadomości o popycie i podaży siły roboczej.

Takie unormowanie przez Państwo zarobkowego pośrednictwa oraz kontroli nad niem dało już pokaźne rezultaty przedstawiające się w cyfrach następująco od czasu wejścia w życie ustawy do chwili bieżącej, wpłynęło do ministeryum pracy i opieki społecznej 82 podań zarobkowych pośredników pracy o udzielenie pozwoleń na prowadzenie zarobkowych biur pośrednictwa pracy, a mianowicie: w Warszawie 20, w woj. warszawskim 1, lubelskim 2, kieleckim 2, białostockim 1, łódzkim 7, krakowskim 1, lwowskim 1, stanisławowskim 1, tarnopolskim 2, pomorskim 18, poznańskim 26.

Podania powyższe rozpatrywała powołana przez ministra pracy i opieki społecznej specyalna komisya, uwzględniła 39 podań: w Warszawie 16, w woj. lubelskim 1, łódzkim 6, pomorskim 3, poznańskim 13, odrzuciła 19 podań: w woj. warszawskim 1, w Warszawie 4, w woj. lubelskim 1, kieleckim 2, białostockim 1, łódzkim 1, lwowskim 1, Stanisławowskim 1, tarnopolskim 1, krakowskim 1, poznańskim 5.

Resztę podań znajduje się w załatwieniu.

We Lwowie z powodu niezłożenia przez petentów podań we właściwym terminie, zostało przeznaczonych do likwidacyi 31 biur, jednakże sprawa ta nie jest jeszcze definitywnie załatwiona.

Skazanie 32 Sawinkowców.

Moskwa. (AW). W Homlu zakończył się proces 32 sawinkowców, oskarżonych o bandytyzm i szpiegostwo na rzecz Polski. **Ośmiu oskarżonych skazano na śmierć**, siedmiu uniewinniono, resztę skazano na więzienie od 1 do 10 lat.

Nowy sport amerykański.



Bogate Amerykanki pragną uchodzić za ekscentryczne kobiety, zwłaszcza... młodsze i najmłodsze pokolenie. Pamiętamy niedawne jeszcze czasy, kiedy to Amerykanki wprowadziły modę spacerowania z małpką. Teraz urocze misses chowają sobie zamiast małpki rozmaitego rodzaju skorupiaki, zwłaszcza żółwie. Rycina nasza przedstawia miss Helen Gili, jak siedząc na żółwiu, karmi go bananami.

Pojechali po... śmierć

AMNESTYA SOWIECKA W PRAKTYCE.

W **Bułgaryi**, gdzie przebywa wielu Rosyan-uciekinierów, zawiązał się po ogłoszeniu przez bolszewików amnestyi dla żołnierzy Wrangla i przestępców politycznych „Komitet pomocy dla powrotu do ojczyzny“, który zająć się miał wysyłaniem transportów Rosyan przez porty krymskie do Rosyi.

W ubiegłym miesiącu wysłał ów komitet **700 ludzi do Rosyi**. Wszystkich przewieziono do Noworosyjska i tu dopiero bolszewicy poczęli do nich „stosować“ amnestyę. Z grupy tej złożonej z 700 osób **rozstrzelano 114 oficerów i 42 kozaków, 118 zaś ludzi zdołało w ostatniej chwili uciec.** Resztę rozdzielili bolszewicy na drobne partye i **poprzydzielali do przymusowych robót.**

Tak wygląda „amnestya“ bolszewicka w praktyce.

Pierwszy order Rosyi sowieckiej.

(l.) Rosyjska republika rad czyni coraz większe postępy w kierunku rozmaitych ambicyjek i próżnostek, które zbliżają ją do tak gwałtownie przez nią zwalczanych państw burżuazyjno-kapitalistycznych. Oto obecnie nadaje ona, wzorem państw zachodnich, swym „wiernym obywatelom“ order t. zw. „order czerwonego sztandaru“. Jest to dość gruby medal, z czerwono-złotą emalią, który można nosić przyczepiony w butonierce lub na piersiach. Na emalii widnieje czerwony sztandar i emblematy pracy. — Wraz z tym orderem wręczany jest „wiernym obywatelom“ dokument z litografowanym następującym napisem rosyjskim:

„Proletaryusze świata, łączcie się!

Socyalistyczna związkowa rosyjska republika rad“.

Wszechrosyjski centralny komitet egzekutywny przedstawicieli robotników, chłopów, kozaków i czerwonych żołnierzy, w uznaniu wiernego wypełniania obowiązków przez obywatela X... w walce za socyalistyczną ojczyznę, przyznaje mu medal orderu czerwonego sztandaru, symbol socyalistycznej rewolucyi światowej. Obywatel X. ma prawo nosić go na piersiach“.

Czy order ten można nabywać za pieniądze, niewiadomo, w każdym razie całe mnóstwo nowych, czerwonych, rewolucyjnych miliarderów przyozdobiło już w Rosyi tym orderem swoją „szlachetną pierś“.

Reklamujcie listy wyborcze!!!

Dzierżyński zamordowany został w aucie

TRZECH CZEKISTÓW I SZOFER ZABICI. — DZIERŻYŃSKI DOSTAŁ KULĘ W PŁUCA. — „WYJECHAŁ NA KRYM". — REPRESYE NA ESERACH.

Dzienniki fińskie donoszą o następujących szczegółach zamordowania Dzierżyńskiego:

Kiedy Dzierżyński jechał w aucie Twerskim Bulwarem, w otoczeniu czekistów, **dano doń kilkanaście strzałów, które zraniły ciężko Dzierżyńskiego, a szofera i 3 czekistów zabiły na miejscu. Dzierżyński raniony został w plecy, kula utkwiła w prawem płucu.** W czasie zamieszania, jakie powstało przy zamachu, **sprawcy zdołali niespostrzeżenie ujść.** Dzierżyńskiego przeniesiono natychmiast do Kremlu, gdzie lekarz stwierdził, że **stan jego jest beznadziejny.**

Dzienniki sowieckie podały jednocześnie fikcyjną wiadomość, że Dzierżyński **jest ciężko chory i że musi wyjechać na kuracyę na Krym**, o śmierci zaś czerwonego kata Rosyi nie wspomniano ani słówkiem, aby nie szerzyć popłochu wśród innych czekistów. Natychmiast po zamachu przeprowadziły władze sowieckie **szereg nowych aresztowań pośród socyal-rewolucyonistów.**

Ostatnie depesze zaprzeczają wiadomościom o zgonie Dzierżyńskiego. Wogóle władcy Rosyi mają twarde życie. Tyle już razy uśmiercano Lenina, Trockiego i innych, a oni żyją dotychczas na nieszczęście dla Rosyi.

Matka pogrzebała żywcem swe dziecko

OFIARA PRZESĄDU.

(l.) Proces o morderstwo, którym zajmować się będzie w tych dniach sąd berliński, rzuca ciekawe światło na tragiczne skutki, jakie pociągnąć może za sobą siła przesądu.

Służąca Apolonia Posor oskarżona jest o to, że dnia 20 lipca 1920 r. **zakopała do grobu swe żywe 6-tygodniowe dziecko w Opolu.**

W rozmaitych okolicach Górnego Śląska zachował się wśród niemieckiej ludności pogański przesąd, iż „nie jest grzechem", kiedy matka, chcąc zatrzeć ślady swego upadku, zakopie swe nieślubne dziecko żywcem do grobu pod krzyżem, przy świetle księżyca. Oskarżona, która kilkakrotnie już była matką i w Opolu utrzymywała stosunek miłosny z pewnym robotnikiem, wydawszy na świat córeczkę, nie mogła znaleźć dla niej schronienia. W domu jej rodziców nie chciano przyjąć nieślubnego dziecka, dowodu hańby córki. Wobec tego matka powzięła rozpaczliwą decyzyę pozbycia się dziecka.

Pewnego wieczora wyszła z domu, schowawszy dziecko, okryte koszulką, do koszyka i wzięła z sobą łopatę. Po pewnym czasie, gdy sąsiedzi oskarżonej donieśli do policyi o zniknięciu dziecka, zaczęto prowadzić śledztwo i wykryto podejrzane zwłoki dziecięce na opolskim cmentarzu. Uwiadomiona o tem Posor przyznała się, że zakopała żywcem swe dziecko do grobu; pierwsze to zeznanie odwołała następnie w śledztwie.

Na żądanie obrońcy oskarżonej, zbadali jej stan psychiatrzy berlińscy i stwierdzili, że jako obciążona dziedzicznie, nie jest w stanie odpowiedzialności ponosić za swoje czyny. Niewiadomo, czy tego samego zdania będzie sąd w czasie rozprawy.

Królewskie konie ciągną karawan.

Fala oszczędności ogarnęła Anglię. Uległ jej i król Jerzy, który porobił duże oszczędności w wydatkach na utrzymanie domu i sprzedał jeden jacht.

Teraz przyszła kolej na stajnie królewskie. — Rodzina królewska posługuje się częściej samochodami niż końmi, postanowiono więc je wysprzedać. Znakomite konie „kremowe" trafiły do użytku furgonów, rozwożących towary. Jeden z nich ciągnie kosiarkę mechaniczną w parku londyńskim. Drugi nosi na sobie cymbalistę w pułku kawaleryi.

Wspaniałe czarne konie, które woziły króla na otwarcie parlamentu, zostały kupione przez zakład pogrzebowy. Wożą one zamiast króla — zwykłych śmiertelników na miejsce wiecznego spoczynku.

Wspaniały temat do aforyzmów o znikomości rzeczy świata tego.

„Jeśli się ze mną nie ożenisz zastrzelę cię!"

POD GROZĄ REWOLWERU ZAPROWADZIŁA GO DO OŁTARZA.

Staremu, bo lat 61 mającemu Amerykaninowi Finley'owi zachciało się przed kilku miesiącami odpowiedzieć na ogłoszenie matrymonialne, zamieszczone w jednem z pism wraz z fotografią młodej panienki z Missisipo.

Odpowiedział, został przyjęty listownie i wyjechał do Greenville, gdzie **spotkał swoją przyszłą żonę, która ani rusz nie była podobną do fotografii i miała trochę więcej lat,** jak to pisała w liście.

Ale na tem nie koniec. Gdy Finley przybył do Greenville i zobaczył swoją przyszłą żonę, panieneczka ustawiła go pod ścianą i **zagroziła rewolwerem, jeśli się nie ożeni z nią.** Nieborak rad nie rad **musiał się ożenić,** a gdy mu się tylko nadarzyła sposobność, umknął do Chicago i **podał o rozwód,** którego w końcu mu udzielono.

Z TEKI KRAKOWIANINA.

Z łaski p. Lloyda George'a, mieliśmy plebiscyty na Śląsku cieszyńskim, na Mazurach i na Górnym Śląsku. Po tych ciężkich próbach i wysiłkach oddawano się nadziei, że nareszcie społeczeństwo będzie się mogło wziąć do spokojnej, twórczej pracy, a potem wytężyć wszystkie siły w kierunku wyborów do Sejmu i Senatu. Ale gdzie tam! Oto 29 września 1922 r. wezwano cały naród aż do trzech nowych plebiscytów!

To nie P. Lloyd George obdarza nas teraz tymi prezentami. To inny mąż potężny i mocarny, P. Maryan Dąbrowski, samodzierżca „Ilustrowanego Kuryera Codziennego", filar PSL i właściciel Bagateli, który nakłada na nas ten ciężki obowiązek. Już kilka tygodni temu zwracano się do kwiatu narodu z zapytaniem, kto jest najsławniejszym człowiekiem w redakcyi „Kuryerka", a teraz P. Maryan pyta znowu: „Kto powinien zostać pierwszym Prezydentem Rzeczypospolitej? Które miasto powinno być stolicą Polski? Monarchia czy Republika?

Oto kwestye, które za pół miliona marek ma Polska rozstrzygnąć w drodze plebiscytu.

Pragnąc otrzymać jedną z obiecanych nagród, chciałbym już dzisiaj odpowiedzieć Wysokiemu Komisarzowi plebiscytowemu na jego pytania. Zaczynam więc od najprostszego.

Które miasto ma być stolicą Polski? Można się tylko wahać między Pipidówką a Capowicami, bo oba te grody przedstawiają wielkie, niemal równe awantaże. W Pipidówce mógłby P. Dąbrowski zostać burmistrzem, w wielkim zaś świecie Capowic grałby on z pewnością pierwszą rolę i olśniewałby wszystkich swymi piastowsko-wersalskimi formami. Po namyśle głosuję więc za Capowicami.

Pierwsze i trzecie pytanie wprowadza mnie w niemały kłopot, bo jeżeli wymienię osobę, która „powinna" zostać Prezydentem Rzeczypospolitej, to oczywiście sprawa monarchii musi być dla mnie wogóle przesądzona. Odwrotnie znowu, jeżeli oświadczę się za monarchią, to nie mogę odpowiedzieć na pytanie kto „powinien" być Prezydentem, bo nie Prezydent lecz król „powinien" stać na czele Państwa. Oba więc pytania wykluczają się wzajemnie.

Dla logiki ma P. Dąbrowski, zdaje się najwyższą pogardę, bo dla niego logika to z pewnością mniej niż Bagatela. „Wlazł na gruszkę, rwał pietruszkę — jaka słodka cebula!". Wobec tego proponuję, żeby zwolennicy „Kuryera" rozstrzygnęli najpierw w drodze plebiscytu następujące pytanie: „Czy P. M. Dąbrowski jest naprawdę najmądrzejszym człowiekiem w redakcyi swego pisma?"

Chwila bieżąca.

Kraków, dnia 30. września 1922.

—o—

Jak sobie radzą urzędnicy w walce z drożyzną.

„ZESPÓŁ" NASTĘPCĄ „NUZY". — UTRZYMUJE 4 SKLEPY. — 25 TYSIĘCY CZŁONKÓW ZE 100 ZWIĄZKÓW ZRZESZONYCH W „ZESPOLE"

Coraz żywiej rozwijający się ruch współdzielczy skupił też liczne rzesze urzędnicze, najbardziej zagrożone niebywałą falą spekulacyi i wyzysku. Wynikiem tego zrzeszenia się poszczególnych związków urzędniczych **była popularna „Nuza",** której nazwę zamieniono w ostatnich miesiącach na **„Zespół".**

„Zespół" rozwija pod kierunkiem dyr. Markiewicza nader żywą działalność głównie w dziedzinie aprowizacyi członków, dostarczając im szeregu najważniejszych towarów po cenach znacznie niższych od sklepowych.

Obecnie **czynne są 4 sklepy „Zespołu":** Dwa w Krzysztoforach przy ul. Jagiellońskiej (jeden z artyk. spożywczemi, drugi z tekstylnemi) dalej przy ul. Karmelickiej i w Podgórzu. Obroty rosną z każdym miesiącem, np. w sklepie w Krzysztoforach we wrześniu wynosił przeciętny **obrót dzienny około 3 miliony mp. „Zespół"** utrzymuje dla członków trafikę (około 7—8 mil. mk. miesięcznie) i oddział tekstylny (20 mil. obrotu mies.).

Ten pomyślny rozwój byłby jeszcze większym, **gdyby nie brak gotówki, koniecznej przy większych zakupach. Mimo ciągłego kołatania o fundusze rząd nie zasila Towarzystwa w odpowiednim stopniu.**

Ostatnio założono **oddział wkładkowy,** celem powiększenia funduszów obrotowych, z oproc. 12 procent w stosunku rocznym.

Sklepy „Zespołu" cieszą się ogromną frekwencyą rodzin urzędniczych. Pomimo nastania wolnego handlu sfery te wciąż skazane są na korzystanie ze wszelkich sposobności jak najtańszego i dobrego kupna, a sposobność tę mają właśnie w sklepach „Zespołu".

Toteż urzędnicy coraz tłumniej zapisują się do „Zespołu", a ułatwia im to stosunkowo **niski udział** (5.000 mk.) Związek liczy obecnie **około 25 tys. członków w samym Krakowie, zrzeszonych w przeszło 100 spółdzielniach.** Dodać trzeba, że należeć tu mogą także pracownicy wolnych zawodów.

Wobec konieczności rozszerzenia za ciasnych już lokali sklepowych (z których lokal przy ul. Jagiellońskiej uzyskało dzięki życzliwości dyrekcyi Robót publ. w Krakowie) ogląda się Zespół za nowem pomieszczeniem. Najodpowiedniejszym ku temu byłby sklep byłej firmy Bazes w Rynku, od dłuższego czasu zlikwidowany. Lokal ten mógłby pomieścić oddział tekstylny, pozwalając ruchliwy i zawsze przepełniony sklep spożywczy rozszerzyć na sąsiednią ubikacyę. Odpadłaby też wówczas konieczność wznoszenia różnych „budek" na pl. Szczepańskim...

BŁAZEŃSTWA „KURYERKOWE". Organ stronnictwa Piastowców, „Ilustr. Kuryer Codzienny", zamieścił wczoraj artykuł p. t.: „Narodowi demokraci chcą znieść ochronę lokatorów". Przyznać to zaś miał na zebraniu przedwyborczem w Krakowie, odbytem przed kilkoma dniami, p. minister inż. Kucharski. Na dowód powyższego twierdzenia przytacza „Kuryerek" cytat, wyrwany z przemówienia p. Kucharskiego, a zamieszczony w... „Głosie Narodu". Brzmi on następująco:

„Reformy ekonomiczno-społeczne, lekkomyślnie przeprowadzone przez Sejm, w wielu wypadkach byłyby nieszczęściem dla państwa, gdyby nie to, że niejednokrotnie w przeważnej części nie są wykonywane. Takiemi są: niefortunna ustawa o reformie rolnej, w **zasadzie konieczna,** lecz nie w takiem ujęciu, jak ją uchwalono w swoim czasie większością jednego głosu; tu należą również ustawa o ochronie pracy (błędnie zrozumianej) i ustawa o ochronie lokatorów (!!)"

Otóż najbardziej złośliwy czytelnik w cytacie **tym nie zdoła dopatrzeć się tego, jakoby narodowi demokraci chcieli znieść ochronę lokatorów, natomiast wynika zeń jasno, że ustawa obecna o ochronie lokatorów jest błędnie rozumiana i błędnie w praktyce wykonywana, tak, że przynosi szkodę zarówno właścicielom realności, jak lokatorom, a przedewszystkiem Państwu.** — W tych warunkach należałoby ją zmodyfikować — czego też domagają się zarówno zrzeszenia właścicieli realności, jak lokatorskie.

Organowi przybocznemu Bryla, Kiernika, wyrzucicielowi tylu skandalicznych afer Dojlidzkich, lasowych, skórnych, jajczarskich i Bóg wie jeszcze jakich, zachciało się nagle zyskać popularność, zachwianą ostatnim haniebnym szwindlem mandatowym, kiedy to w ciągu jednej nocy z organu, zwalczającego namiętnie nadużycia Piastowców, za cenę mandatu poselskiego przedzierzgnął się w objęcia tych właśnie, których od łotrów wymyślał — i zaczyna atakować kłamliwemi metodami człowieka, któremu nie dorósł rozumem i uczciwością do pięt. Ale błazeństwa takie mogą jeszcze drogo kosztować nawet wtedy, kiedy sprzedaje się nacz. redaktor „Kuryerka" za cenę mandatu na liście państwowej do niedawna zaciekle zwalczanych przez się Piastowców. Mandat nie daje jeszcze czci ani poważania... Lepiej więc milczcie błazenki!

PRZYJAZD MIN. KUMANIECKIEGO DO KRAKOWA. Min. W. R. i O. P. dr Kaz. Kumaniecki przybywa w sprawach urzędowych do Krakowa we czwartek dnia 5 października o godz. 10'20 wieczorem.

PRZEDŁUŻENIE WPISÓW NA UNIW. JAGIELLOŃSKIM. Jak się informujemy, wpisy na Uniwersytet Jag. zostają przedłużone do 6 bm. a to z powodu ogromnego napływu studentów i studentek. Równocześnie, dla uniknięcia natłoku, wydawane będą numery porządkowe.

GŁÓD CUKROWY Z WINY RZĄDU. Z Krakowskiej Kongregacyi Kupieckiej komunikują nam: W przededniu ukazania się cukru z kampanii 1922 r. cierpi społeczeństwo na brak tego koniecznego artykułu, z winy rządu, którego zapasy cukrowe — jak oświadczył minister przemysłu i handlu — wyczerpały się. Jest to jeden przykład więcej na sposoby naszej polityki gospodarczej. Ogałaca się kraj z cukru pchanego na wywóz nawet w stanie surowym, równocześnie zaś naraża się ludność na głód cukrowy a przemysły cukiernicze, których eksport miałby o wiele większe znaczenie, skazuje na bezrobocie. Z siedmiuset wagonów, któremi rząd rozporządzał, otrzymali kupcy tylko ośmdziesiąt wagonów i to wyłącznie warszawscy, reszta przypadła magistratom i spółdzielniom. Kupcy prowincyonalni, a jest ich w Polsce kilkadziesiąt tysięcy, nie mogą uczynić zadość potrzebom publiczności, a wiele spółdzielni, które razem wzięte obsługują tylko drobny ułamek ludności, nie skorzystało z oferty rządowej, z powodu braku gotówki lub innych przyczyn. Wynik tej polityki jest jasny: kupiec ponoszący dziś najwyższe na rzecz państwa ciężary podupada, konsument cierpi niedostatek, zapasy cukru drzemią gdzieś po magazynach rządowych, a drożyzna się wzmaga, gdyż resztki zapasów cukru jako przedmiot ogólnego pożądania idą w górę.

WYSTAWA „SZTUKI RODZIMEJ". W niedzielę dnia 1 października br. zostanie otwarta w Domu Artystów (pl. św. Ducha) druga wystawa „Sztuki Rodzimej".

Klejnoty korony cesarskiej w Moskwie.

Moskwa, 27 września. Korespondent „New York Times'a" w Moskwie otrzymał pozwolenie obejrzenia klejnotów koronnych Rosyi. Oto jak opisuje swe wrażenia:

— Widziałem je w wysokiej, pustej sali, bielonej wapnem. Wielki, płaski stół, wyścielony białym papierem. Trzech robotników w szarych kurtkach, bez kieszeni — jeden ekspert biżuteryi i dwóch pomocników. **W środku sali duże pudło stalowe, z koroną cesarską Rosyi na nakrywce, ale zarazem z emblematami Rosyi sowieckiej.**

Robotnicy wzięli kwadratową, drewnianą skrzynkę i postawili na stole.

— Oto, — rzekł ekspert, otwierając ją dłońmi, cokolwiek drżącemi, — oto jest korona cesarza.

Wyjmuje na stół bukiet świateł i ogni. — Dyamenty, dyamenty i dyamenty i dwa rzędy pereł. Ponad tem — kamień czerwony, nieszlifowany, z krzyżem dyamentowym.

— **Trzydzieści dwa tysiące ośmset karatów,** — mówi ekspert.

Korespondent widział również **złote berło Katarzyny, jej koronę, naszyjnik** i t. d. Prawdopodobnie kamień, zdobiący berło Katarzyny, ważący 194 karaty, jest słynnym **„Wielkim Mogołem"** legendy indyjskiej, który znikł kiedyś ze skarbca w Delhi, podczas kradzieży, które tam przez pewien czas grasowały.

PODWYŻSZENIE OPŁAT W OBROCIE CZEKOWYM PKO. Dyrekcya Pocztowej Kasy Oszczędności podaje do wiadomości, iż od dnia 15 października br. opłata manipulacyjna zostaje podwyższona do 10 marek od każdej wpisanej lub odpisanej na koncie pozycyi. Prowizya od przekazów czekowych wynosić będzie 4 marki od tysiąca sumy przekazywanej (dotychczas 3 marki od tysiąca). Nadal bezpłatnie dokonywać można we wszystkich urzędach pocztowych wpłat na konta czekowe. Wypłaty kasowe i przelewy również bezpłatnie. 5266

ZJEDNOCZONE stowarzyszenia katolickie kulturalno- oświatowe w Krakowie urządzają w dniu 1 października w sali domu Przyjaźni i Pracy przy ul. św. Tomasza 337, przedstawienie pt. „Grube Ryby" komedya w 3 aktach Michała Bałuckiego. Po przedstawieniu zabawa taneczna. Bilety do nabycia w kasie zarządu przy ul. św. Tomasza 37 od godz. 6—8 wieczór. Początek o godz. 7 wieczór.

NIEFORTUNNA ZŁODZIEJKA. Pan Herman Schildhaus doniósł policyi, iż dnia 26 bm. przyjął do służby służącą M. Kipater, pochodzącą z Warszawy, która tego samego dnia skradłszy mu biżuteryę wartości milion 350 tysięcy, zbiegła do Warszawy. Poszkodowany właściciel klejnotów, nie dał za wygraną, lecz natychmiast udał się w pościg za złodziejką, którą zdołał przytrzymać w Warszawie. Po odebraniu straty, polecił ją aresztować.

(ch) **USPIONY NARKOTYKIEM W POCIĄGU I OKRADZIONY.** Nie przebrzmiały jeszcze echa o niedawnym uśpieniu pewnej obywatelki jadącej pociągiem z Częstochowy do Krakowa, a oto kronika policyjna notuje znów podobny wypadek. Oto kupiec lwowski Adolf Presser jechał onegdaj pociągiem ze Lwowa do Krakowa. Na przestrzeni między Rzeszowem a Krakowem, jakiś nieznany osobnik poczęstował go papierosem, po zapaleniu którego Presser popadł w głęboki sen. Po przebudzeniu, spostrzegł, iż skradziono mu z kieszeni portfel z zawartością 20 tysięcy koron czeskich, czekiem Tow. czeskiego we Lwowie Nr. 355 na kwotę 2.500 kor. cz. i paszport, jakoteż szereg innych dokumentów. Po okradzeniu Pressera, tajemniczy osobnik ulotnił się w niewiadomym kierunku. Policya wszczęła za nim energiczne poszukiwania.

(ch) **OLBRZYMIA KRADZIEŻ W DOBCZYCACH.** Do jak niebywałych granic rozpętała się w ostatnim czasie orgia kradzeży, świadczyć może następujący fakt: Do mieszkania Jana Dulskiego zamieszkałego w Dobczycach (powiat Wieliczka) włamali się nieznani sprawcy i po splądrowaniu mieszkania, skradli biżuteryę, garderobę, obligacye polskiej pożyczki oraz 2464 dolarów w gotówce (!), tak iż poszkodowany poniosł stratę przekraczającą sumę 20 milionów! Oczywiście zuchwały złodziej zbiegł jak zwykle w niewiadomym kierunku, przypuszczać jednak należy, że organa policyjne dołożą wszelkich starań, aby go wytropić.

ŚLUB P. MARYI WIDERSKIEJ z p. Ambrożym Belczyńskim odbędzie się dnia 30 września 1922 r. o godz. 5 popoł. w kościele parafialnym w Słomnikach.

Z SALI KONCERTOWEJ.

Koncert Adama Didura.

Otwarcie obecnego sezonu koncertowego w dniu onegdajszym, było dla melomanów krakowskich prawdziwem świętem i biesiadą artystyczną — jakiemi są zawsze występy Adama Didura bezsprzecznie największego śpiewaka polskiego a...

AL. DUMAS (ojciec).

1001 OPOWIEŚCI O DUCHACH.

PRZEŁOŻYŁ St. KULIŃSKI. 53

Weszliśmy do mego pokoju; biło właśnie wpół do dziewiątej.

— Jadwigo — rzekł Gregoriska — nie mamy chwili czasu do stracenia. Czy chcesz zasnąć jak zwykle, by wszystko zdało ci się tylko snem, czy też chcesz czuwać i widzieć?

— Przy tobie nie lękam się niczego; chcę czuwać i widzieć, co nastąpi!

Gregoriska wydobył z zanadrza gałązkę poświęcanej palmy, jeszcze mokrą od wody święconej i dał mi ją, mówiąc:

— Weź tę gałązkę, połóż się na łóżku, odmów modlitwę do Najświętszej Panny i czekaj bez trwogi. Bóg jest z nami. Przedewszystkiem nie upuść tej gałązki; z nią możesz rozkazywać nawet piekłu. Nie wołaj na mnie, nie krzycz; módl się, miej nadzieję i czekaj.

Położyłam się na łóżku, skrzyżowawszy ręce na piersi, na której położyłam poświęcaną gałązkę.

Gregoriska ukrył się za baldachimem, stojącym w kącie pokoju.

Liczyłam minuty, a z pewnością liczył je i Gregoriska.

Wybiły trzy kwadranse.

Jeszcze nie przebrzmiało ostatnie uderzenie, a już odczułam zwykłą grozę, dreszcz i lodowate zimno; lecz zbliżyłam gałązkę do ust i uczucie to znikło.

Następnie usłyszałam całkiem wyraźnie odgłos powoli zbliżających się, miarowych kroków.

Potem drzwi otwarły się zwolna, bez szmeru, jakgdyby je otwarła jaka moc nadprzyrodzona, a potem...

Tu głos opowiadającej zamarł nagle, jakby zdławiony.

— A potem — ciągnęła z wysiłkiem — ujrzałam Kostakiego, tak bladego, jak wówczas, gdy leżał na marach; jego długie, czarne włosy, spływające na ramiona — przesiąknięte, były krwią; miał na sobie zwykły ubiór, który otwarty na piersiach ukazywał krwawiącą ranę...

Wszystko to było trupie: ciało, ubiór, chód — lecz oczy, te straszne oczy — były żywe...

Dziwna rzecz, iż na ten widok przestrach mój nie zwiększył się, owszem — wzrosła odwaga. Zapewne Bóg mi ją zesłał — abym mogła widzieć swe położenie i bronić się przeciw piekielnej mocy.

Gdy widmo postąpiło ku memu łóżku, utkwiłam śmiało spojrzenie w tych ołowianych oczach i wyciągnęłam poświęcane ziele przed siebie.

Upiór chciał iść dalej, lecz o wiele potężniejsza władza ubezwładniła jego kroki. Wyszeptał tylko:

— Ha, ona nie śpi, wie wszystko!

Mówił po mołdawsku, a jednak rozumiałam każde słowo, jakby było wyrzeczone w zrozumiałym języku.

Tak staliśmy naprzeciw siebie, ja i widmo, od którego nie mogłam oderwać oczu; wtem, nie odwracając głowy, ujrzałam Gregoriskę występującego z za baldachimu, z mieczem w dłoni, jak archanioł. Lewą ręką uczynił znak krzyża i zwolna postąpił ku upiorowi, który, ujrzawszy brata, rozeźmiał się dziko i również wydobył szablę z pochwy. Zaledwie jednak szabla jego dotknęła ostrza poświęconego miecza, ramię widma opadło bezwładnie.

Kostaki wydał westchnienie pełne bólu i rozpaczy.

— Czego chcesz? jęknął.

— W imię Boga żywego, zaklinam cię, odpowiadaj mi — rzekł Gregoriska.

— Mów — odparło widmo, zgrzytając zębami.

— Czy oczekiwałem na ciebie?

— Nie.

— Czy cię napadłem?

— Nie.

— Czy cię przebiłem?

— Nie.

— Sam się rzuciłeś na mój miecz, oto wszystko. A więc wobec Boga i ludzi jam nie winien przelania krwi braterskiej. Ciebie nie Bóg, lecz szatan tu przysyła. Wyszedłeś z grobu nie jako święty cień, lecz jako przeklęty upiór — i powrócisz nazad do grobu.

— Tak, z nią! — zawołał Kostaki robiąc wysiłek, aby dotrzeć do mnie.

— Nie, sam! — Ta kobieta do mnie należy!

I mówiąc te słowa, końcem miecza dotknął otwartej rany wampira.

Kostaki krzyknął, jakby porażony ognistym mieczem, chwycił się za pierś i cofnął się o krok.

Równocześnie, jakby idąc za ruchami przeciwnika — Gregoriska postąpił krok naprzód, a utkwiwszy wzrok w oczach widma — skierował ostrze miecza ku piersi brata — i tak rozpoczęła się powolna, straszna scena, jak między Don Juanem a Komandorem: Upiór cofał się przed poświęconym mieczem, przed nieprzezwyciężoną wolą boskiego zapaśnika; ten drugi szedł za nim krok w krok w milczeniu, obaj ciężko dysząc, obaj śmiertelnie bladzi. Żywy parł zmarłego przed sobą, zmuszając go opuścić zamek, będący niegdyś jego mieszkaniem i wracać na wieki w ciemny grób.

(Ciąg dalszy nastąpi).

jednego z największych śpiewaków świata, podziwianego i gorąco oklaskiwanego w największych centrach muzycznych globu. Artysta z Bożej łaski — w zawodzie śpiewaczym dosięga wyżyn geniusza odtwórczego, wzbijając się na najwyższe szczeble sztuki śpiewaczej nietylko dzięki warunkom przyrodzonym i technice nieznającej kresów, lecz bogatej w duchowe środki umysłowości, pogłębianej ciągłą pracą i studyami. Recital Didura daje inteligentnemu słuchaczowi nie tylko chwilowe zadowolenie estetyczne, lecz odkrywa mu w znanych doskonale rzeczach nowe nieznane i nieprzeczuwane piękna. Choć tedy program obejmował utwory znane i już w interpretacyi Didura słyszane, wykon ich był jednak nowym, świeżym w pomyśle i bogatym w nowe zdobycze techniki.

Przy boku ojca wystąpiła najstarsza córa p. Ewa, występująca od lat 3 z wielkiem powodzeniem we Włoszech. Młodociana artystka przedstawiła się niezwykle korzystnie jako śpiewaczka obdarzona przepięknym materyałem dźwiękowym, uformowanym w dobrej i celowej dyscyplinie śpiewackiej. Po najbliższym występie śpiewaczki (do którego urządzenia zachęcamy p. Bujańskiego) omówimy obszerniej usiłowania tej artystki, której talentu nie przygniotła potęga artyzmu ojca.

St. Bursa.

Z TEATRÓW.

Ku czci Wielkiego Poety.

PRZED PREMIERĄ „MARYI STUART“ J. SŁOWACKIEGO.

Od dawna krążą pogłoski po mieście o niezwykłych przygotowaniach, które dyrekcya teatru miejskiego poczyniła, aby wystawić „Maryę Stuart“ J. Słowackiego. Dyrektor p. T. Trzciński znany jest dobrze w szerokich kołach publiczności jako znakomity inscenizator dramatów J. Słowackiego, które wystawia zawsze z najwyższym wysiłkiem, na jaki go tylko stać. Tak była ongiś wystawiona przez niego „Lilla Weneda“ z Wysocką w roli tytułowej, tak wreszcie zeszłego roku „Horsztyński“ z Sosnowskim i Białkowskim w rolach głównych. Należy podnieść z uznaniem, że rada miejska popiera wszelkie żądania dyrekcyi hojną ręką, jak przystoi miastu o tak pięknych tradycyach teatralnych jak Kraków. Tak samo i obecnie nie żałowano pieniędzy, aby „Maryi Stuart“ zapewnić tę wspaniałą i efektowną oprawę, którą w teatrze J. Słowackiego mieć powinna. Bez przesady można powiedzieć, że teatr miejski w Krakowie jest dziś jedynym w Polsce, w którym sztuki Słowackiego wystawia się z należytym pietyzmem.

Do niespodzianek wystawienia „Maryi Stuart“ należy i to, że główne role a więc samej Maryi Stuart, jakoteż Botwela będą dublowane, co wobec tak bogatego zespołu, jakim obecnie teatr Słowackiego rozporządza, jest nietylko łatwo wykonalne, ale i interesujące. Dublowanie ról wskazane jest tem więcej, że w tym roku teatr miejski J. Słowackiego obsługuje także scenę bielską i cieszyńską.

Wprowadzony przez p. Pronaszkę, obecnego sekretarza teatralnego nowy system podziału przedstawienia zapomocą jednominutowych pauz, umożliwi odegranie całego dramatu w przeciągu trzech godzin. Szybkość w zmianie dekoracyj osiąga p. Pronaszko przy pomocy pewnej dowcipnej inowacyi, którą oglądać będziemy w sobotę. Wszystkie kostyumy stylowe i meble — zupełnie nowe, ukażą się po raz pierwszy na scenie. Meble wykonała pracownia Muzeum techniczno-przemysłowego, która stale współpracuje z teatrem miejskim.

„Marya Stuart“ wywołała tak żywe zainteresowanie ,że dyrekcya teatralna będzie zmuszona po za pierwszym tygodniem, w którym „Marya Stuart“ będzie graną codzień wieczorem, przenieść szereg przedstawień na popołudniu, aby umożliwić udział wycieczkom z prowincyi, które się już zgłosiły.

MIEJSKI TEATR OPERA I OPERETKA. P. St. Gruszczyński kreować będzie dziś w sobotę 30 b. m. partyę Eleazara w „Żydówce“, partyę Racheli odtworzy p. J. Zacharska. Jutro w niedzielę 1 października b. r. operetka „Księżniczka Olala“. W poniedziałek dnia 2 października premiera opery Massenета „Werter“. Bilety abonamentowe z 20 proc. opustem są do nabycia w dyrekcyi teatru przy ulicy Rajskiej 12 od godz. 5 do 7.

Z BAGATELI. Dziś po raz szósty z coraz większem powodzeniem grana będzie „Sublokatorka“, komedya A. Grzymały-Siedleckiego, z gościnnym występem Węgrzyna.

Dziś popoł. po cenach 50 proc. zniżonych D. Nicodemiego „Świt, dzień i noc“.

Śmierć 4 osób w płomieniach.

Straszna katastrofa samochodowa.

(I.) Czterej członkowie **komisyi angielskiej**, która ma za zadanie czuwać nad grobami pogrzebanych we Francyi żołnierzy angielskich, padli w tych dniach **ofiarą** fatalnego wypadku automobilowego. Jechali oni samochodem na cmentarz, położony w pobliżu Peronne. Wśród ciemnej nocy auto wpadło w budujący się właśnie, na 15 metrów głęboki kanał. Skutkiem upadku do dołu eksplodowała benzyna i auto całe zapaliło się niby pochodnia. Czterej Anglicy, nie mogąc wyratować się z samochodu, znaleźli męczeńską śmierć w płomieniach. Nazajutrz robotnicy, zajęci przy budowie kanału, znaleźli wśród szczątków spalonego auta zwęglone ciała czterech Anglików.

KONCERT NIKISCHA zapowiedziany na sobotę 30 bm. zostaje z powodu niedyspozycyi artysty przełożony na listopad.

TRIO POŹNIAK—DEHMAN—DECHERT, które zdobyło u nas wyjątkowe powodzenie, wystąpi tylko jeden raz, a to w niedzielę 8 października br. w Starym Teatrze.

NIEZWYKŁY FILM. Rzadko stosunkowo zachwyca się Kraków wspaniałą nowością filmową, jak wyświetlana obecnie sztuka pod tytułem „Jego sułtańska mość Król Madagasgaru“, którą codziennie oglądają tłumy publiczności w teatrze świetlnym „Wanda“. W sztuce tej występuje jako bohaterka prześliczna Ewa May. Film pełen jest cudownych widoków z Wenecyi, Brindisi i Aten. 5274

REPERTUARY TEATRALNE.

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

Sobota: „Marya Stuart“.
Niedziela popołudniu: „Bracia Lerche“;
wieczór: „Marya Stuart“.

TEATR MIEJSKI OPERA I OPERETKA.

Sobota: „Żydówka“.
Niedziela: „Księżniczka Olala“.
Poniedziałek: „Werter“ (Premiera).

TEATR „BAGATELA“:

Sobota popoł.: „Świt, dzień i noc“. (50 procent zniżone).

Z sądu wojskowego.

(ch) Przed trybunałem sądu wojskowego na Montelupich stanęli wczoraj trzej szeregowcy z 15 Baonu celnego, a mianowicie Henryk Mróz, Ludwik Kufel i Wł. Osiwowicz, jakoteż kapral Jan Bajorek, oskarżeni o występek w paragr. 141 i 143 k. k. w.

Osk. Jan Bajorek, jako dowódca warty na placówce w Niezdarze w nocy z 1 na 2 lutego 1922 **samowolnie placówkę opuścił** i zaniedbał należytego pouczenia szeregowca Ludwika Kufla o obowiązkach wartowniczych, zaś oskarżeni Mróz, Kufel i Osiwowicz o to, iż przez samowolne opuszczenie wymienionej placówki dopuścili do kradzieży 2 koni, czemu służbowo obowiązani byli przeszkodzić.

Trybunał po naradzie wydał wyrok, skazujący każdego z oskarżonych na karę 7 miesięcy więzienia z zaliczeniem aresztu śledczego.

Rozprawie przewodniczył płk. Harasymowicz, oskarżał major Juszczak, bronili: dr. Birnbaum i Bader.

Co się dzieje w Tarnowskiem

WIECE W PALEŚNICY, ZAKLICZYNIE, WOJAKOWEJ, SZCZEPANOWIE I IWKOWEJ.

RUCH PRZEDWYBORCZY. W ubiegłą niedzielę odbył się w **Paleśnicy** olbrzymi wiec pod gołem niebem, który ściągnął liczne rzesze ludu z powiatów grybowskiego, nowo-sądeckiego i brzeskiego. Przewodniczył Martyka Jan. Referował p. Kącki mówiąc tak przekonywująco i rzeczowo, że wywołał wielkie zainteresowanie słuchających. Następnie poprosił o głos Martyka. Przedstawił w dosadnych słowach jaskrawe błędy polityki gospodarczej stronnictw lewicowych, wykazujące wielką ignorancyę potrzeb właściwych społeczeństwa polskiego. Po Martyce przemawiał Jarosz, rolnik z Jastrząbki. Gorącymi słowy zaapelował do braci-wieśniaków, by nie uważali Witosa za swego trybuna i wodza, gdyż ten mając w swych rękach najwyższą w[illegible] w państwie, nic dobrego dla ludu nie zdziałał, a kiedy mu to zarzucono wskazując na reformę rolną, ów tłómaczył się, że mu „reakcya“ szkodziła w wykonywaniu. I uludzie wierzyli w to, co nie było prawdopodobnem, by prawica [illegible] w [illegible] przez lud zad[illegible] po[illegible] potrzeby życia. Dopiero dzielny rolnik Jarosz otworzył ludziom oczy na widzenie prawdy. Wytłomaczył ludowi, że zasług w obronie Warszawy położonych nie może przypisywać jedynie Witosowi, lecz **wszystkim klasom społecznym**, które brały udział w obronie państwa **nie na zew Witosa, lecz w poczuciu obowiązku**, jako wierni synowie zagrożonej ojczyzny. Nadmienił, że powiat grybowski, nowosądecki i brzeski dlatego wybrał Brylów, Potoczków i Witosów, gdyż wierzyli, iż ci złączą się ze stronnictwami narodow. w pracy dla dobra państwa i ludu — srogo się jednak zawiódł. Teraz natomiast oświadczyć się musi za Chrześc. Związkiem Jedności Narodowej, gdyż w programie tego stronnictwa nie jest walka klasowa lecz praca narodowa. Do rozbicia tego wiecu przygotował Piastowiec Sondel (rolnik) wielką bojówkę, lecz nie powiodło się ubiegającemu prawa pięści i zamiar spełzł na niczem.

Tegoż dnia o godz. 6 wieczorem odbył się wiec **w Zakliczynie.** — Przewodniczył Sowa Wojciech, wójt miejscowy. Referował p. Kącki z właściwą sobie werwą. W dyskusyi brali udział pp. Sowa, Oleksik i Zając. Brała udział cała miejscowa inteligencya, jakoteż rolnicy z całej parafii zakliczyńskiej i w gnieździe Piastowców założono Koło Związku Ludowo-Narodowego, liczące już 400 przeszło członków czynnych.

Tegoż dnia odbył się wiec w Wojakowej. Przewodniczył wójt miejscowy, sekretarzował wójt z Kątów. Referował p. Kowalski. Przemawiali pp. Wolny i Szczepański. Po nich przemawiał kierownik miejscowej szkoły p. Para i przez swe słowa prawdy natchnął serdecznym nastrojem obecnych. Lud tamtejszy odosobniony, oddalony od centrów kultury i wymiany handlowej, zasługuje na specyalną opiekę.

W tymże dniu odbył się wiec **w Szczepanowie** pow. Brzesko. Referował p. Wróblewski. Wiec zrobił wrażenie.

W tymże dniu odbył się wiec w Iwkowej pow. Brzesko. Miejscowość ta będąc parafią, skupiła wielką ilość ludu na nabożeństwach. Cała też masa ludu zebrała się na wiecu. Przewodniczył p. Szot Jan, wójt miejscowy. Referował p. Kowalski. Objaśnił on program stronnictwa. Przemawiali pp. Wolny i Szczepański, oklaskiwani przez wszystkich. Przybyli także „katolicko-ludowi“ ksiądz Czuj, z pod tego znaku wysłuchany był obojętnie. Mowa ks. Czuja jest smutnym objawem dążenia pewnych jednostek do rozbicia jedności narodowej, a to pod hasłem podobnem łączności ludu ku większej chwale bożej i biskupa tarnowskiego, który (jak twierdził) kazał ks. Czujowi kandydować! A więc kandydat na posła alieni iussu! Jednak mądrzy pasterze ludu nie dadzą się wziąć na lep robiączy jedności ludu i z całą stanowczością wystąpią przeciwko jezuickiej perfidyi „katolicko-ludowych“. Nie każdy bowiem ma złoto na ustach, a żółć w sercu...

Wystąpił też pomocnik nauczyciela w Iwkowej z mową bolszewicką; spotkał się jednak z ogólnem oburzeniem. Kierownik Salabura zastrzegł się, iż ma na celu wychowanie młodzieży i nie chce wprowadzać polityki do szkoły, to też zgromił śmiałka. Trochę mówił i chciał mówić Staśko, literat-grafoman, jednak zakrzyczano go i wyśmiano. Zresztą wszyscy stanęli na gruncie Chrześc. Związku Jedności Narodowej.

Nadesłane.

(Za tę rubrykę redakcya nie odpowiada).

LISTY Z KRAJU.

Biała—Żywiec.

W niedzielę, dnia 1 października 1922, o godz. 12 w południe odbędzie się w Łodygowicach w sali Straży pożarnej wielki wiec wyborców do Sejmu z powiatu bialskiego i żywieckiego. Wiec zwołuje Związek Ludowo-Narodowy. Przemawiać będzie p. redaktor Karol Wierczak z Warszawy, poseł Marek i prof. Sierakowski.

Z Ropczyc.

Powiatowy sekretaryat Z. L. N. zawiadamia, że zawiązano w powiecie ropczyckim w ostatnim tygodniu „Koła miejscowe Z. L. N." w niżej podanych gminach, a z pomiędzy Wydziału wybrani zostali:

CHECHLY, powiat Ropczyce: Józef Pośko, prezes, Stanisław Niwa, sekretarz i Łysak, młynarz, skarbnik.

Ostrów: Michał Fic, prezes, Rzolny, sekretarz.

WITKOWICE: Jakób Koziński, prezes, Jan Nima, sekretarz i Jan Solniśnik, skarbnik.

BRZYZNA: Walenty Bąk, prezes, Jan Sąsiadek, sekretarz.

GÓRA ROPCZYCKA: Józef Łaszewski, prezes, Adamski, sekretarz i Papiernik, skarbnik.

OKOCIM: Ożóg, prezes i Ożóg (młodszy) sekr.

PIETRZEJOWA: Jan Krajewski, prezes, Wiskarski, sekretarz i Fr. Stachnik, skarbnik.

GNOJNICA: Szczepanek, wói. prezes, Papiernik, sekretarz i Charchnit, skarbnik.

NIEDŹWIADA: Birkowski, rolnik, prezes i Puli, sekretarz.

Z Myślenic.

Odbyło się tu posiedzenie Zarządu zorganizowanego tu niedawno Koła Mieszczańskiego, w skład którego wchodzą mieszczanie i inteligencya. Między innemi powzięto uchwałę, iż **Koło Mieszczańskie w pracy narodowej łączy się ze stronnictwami narodowemi, zostawiając decyzyę w sprawie wyborów do porozumienia się z wszystkiemi miastami okręgu wyborczego 43**, w którym to celu odniesiono się do rad miejskich. Ponadto wysłano do Rady miejskiej w Myślenicach następujące pismo:

Czcigodna Rado Miejska!

Wśród wielu miast i miasteczek, które nadchodzący czas wyborów do Sejmu i Senatu zbudził z letargu i powołał do czynnej pracy narodowej, należą i Myślenice.

Z początkiem września zorganizowało się całe nieomal mieszczaństwo i inteligencya w jedno silne stowarzyszenie pod nazwą Koła Mieszczańskiego w Myślenicach, którego niżej podpisany zarząd powziął na posiedzeniu dnia 26 września 1922 następujące uchwały:

1) Koło Mieszczańskie w Myślenicach łączy się ze stronnictwami narodowemi, a w sprawie wyborów zostawia decyzye do porozumienia się z innemi miastami okręgu 43;

2) Zarząd Koła Mieszczańskiego jako reprezentujący wszystkie klasy społeczeństwa jest zarazem komitetem wyborczym stronnictw narodowych na powiat myślenicki;

3) Koło Mieszczańskie odnosi się do wszystkich miast i miasteczek okręgu 43 celem porozumienia w sprawie wyborczej i jaknajrychlejszego wysłania delegatów na zjazd w jednym z miast tegoż okręgu;

4) Członkowie Koła Mieszczańskiego uchwalili zamiast „Illustrowanego Kuryera Codziennego" prenumerować „Gońca Krakowskiego", o czem Szanownej Radzie donosimy.

Zarząd Koła Mieszczańskiego: przewodniczący Ignacy Gorączko, b. insp. policyi; zastępcy przewodniczącego: Stanisław Pardjak, dyr. gimn., Józef Święch, wiceburmistrz; sekretarz dr Eug. Urbański, adwokat; skarbnik inż. Gedroyć; zastępca skarbnika Kazimierz Kudasiewicz; delegaci na zjazd: Tadeusz Skowroński, aptekarz, Mikołaj Kursa, krawiec. Członkowie zarządu: Dr Mikołaj Klakurka, burmistrz i adwokat, ks. dr Andrzej Kościółek, proboszcz, Piotr Pitala, piekarz, Kasper Tylko, krawiec, Jerzy Gomulak, kapelusznik. Zastępcy zarządu: Orlecki Karol, urzędnik Rady pow. Jakób Domanus, kuśnierz, Wieczorek Antoni, zegarmistrz, Kęsek Franciszek, stolarz.

Z Wadowic.

NADUŻYCIA WŁADZY URZĘDOWEJ. Poseł p. Putek, będący zarazem wójtem gminy Chocznia, używa policyanta gminnego do roznoszenia i rozdawania gazet, jak n. p. „Wyzwolenie" i „Chłopski sztandar", a zarazem odezw, podburzających przeciwko duchowieństwu, jak to miało miejsce w niedzielę 24 b. m. po sumie w Choczni. Możeby władze zechciały ukrócić samowolę takich panów, zwłaszcza, gdyż wymieniona gmina niema najmniejszej chęci płacić policyanta dla prywatnych posług pana posła.

FAŁSZOWANIE LIST WYBORCÓW. W Choczni, siedzibie wójta p. Putka, zestawiono w ten sposób listy wyborców do Sejmu i Senatu, że jak we dwójkę skonstantowaliśmy, **brak kilkanaście nazwisk narodowo myślących i ogólnie w gminie znanych ludzi. Natomiast na tejże liście figurują nazwiska ludzi karanych wielokrotnie za kradzież**e, oszustwa i lichwę towarową wbrew odnośnym przepisom ordynacyi wyborczej. Możeby odnośne czynniki zechciały wglądnąć i ukrócić te nadużycia.

Goryl o ludzkim rozumie.

Historya inteligentnego zwierzęcia.

W amerykańskiem czasopiśmie „Zoological Society Bulletin" opowiada pewna Angielka, miss Cunnington o swojej **tresowanej małpie, gorylu zwanym przez nią „Dżek"**.

Do Londynu przywiózł go w r. 1918 kapitan pewnego francuskiego statku handlowego. Początkowo goryl służył za atrakcyę w jakimś sklepie, później jednak **zachorował na grypę i był już bliski śmierci**. Wtedy nabyła go panna Cunnington i **przystąpiła natychmiast do „pracy"** nad wyleczeniem swego czworonożnego pupila. **Urządziła mu „dom"** w jednym pokoju swego mieszkania, **pamiętając o odpowiedniej temperaturze, powietrzu i o świetle i t. d.**

Po kilku miesiącach umiał goryl **sprzątać i zamiatać w swoim „domu"**, ustawiać meble, słowem dbał już o porządek.

Dzień goryla zaczynał się stosunkowo wcześnie. Po przebudzeniu **brał ciepłą kąpiel**, podczas której **lubił udawać łabędzia**. Potem siadał i usadawiał się **na oknie** przyglądając się życiu ulicy. Był z natury bardzo dowcipny i niekiedy stroił miny do przechodniów, zawracał oczyma, **lub udawał, że traci równowagę i spada z okna** i t. d.

Obiad jadł razem z gospodynią, siedząc na swoim foteilu. Lubił bardzo owoce, z których wybierał sobie według upodobania najlepsze części, wskazując je palcem.

Na wsi goryl nie czuł się najlepiej. **Przerażały go krowy i konie** i tylko między owcami mógł się swobodnie bawić. Spać kładł się Dżek już o ósmej wieczorem, **żegnając się codziennie ze swoją panią podaniem łapki.**

Panna Cunnington sprzedała potem swego ulubieńca pewnemu Amerykaninowi, który **okazał się podstawowym agentem menażeryi**. Dżek okazał się wierniejszy swojej pani, niż ona pupilowi, i znalazłszy się daleko od domu, w którym doznawał tylu dowodów opieki i troskliwości, umarł w lipcu 21 r.

DZIAŁ EKONOMICZNY.

Z rynku towarowego.

Jednocześnie ze stanieniem wielu artykułów, które świeżo przytoczyliśmy, wiele innych podrożało w przeciągu tych samych 2 tygodni.

Jęczmień za kilo 180 (175). Gryka 180 (160). Mąka pszenna 65% 550 (540), 70% 540 (345 dawno nie notowana). Kasza gryczana, cała 425 (280, d. n. n.), łamana 365 (250 d.), jęczmienne 380 (280 d.), pęcak 380 (285 d.), perłowa 600 (280 d.), manna 580 (540), krakowska 485 (375 d.). Cykorya 720 (600).

Cukier kostkowy 960 (950). **Kryształ biały 710** (600 d.), Czekolada „sante" 3.750 (3.000), wanillowa 4.000 (3.450), deserowa 5.000 (4.200), w pastylkach 4.000 (3.500). Landrynki 1.600 (1.100). Karmelki I. gat. 3.000 (2.000), II. gat. 2.600 (1.600), III. gat. 2.000 (1.500), IV. gat. 1.800 (1.400), V gat. 1.500 (1.200). Buld. miętowe 1.700 (1.250).

Bulion za setkę kostek 2.400 (2.00), Musztarda I. gat. za funt 420 (360), II gat. 360 (200), w szklankach 1/5 za tuzin 3.600 (3.000), 1/8 3.000 (2.400), 1/10 2.640 (2.160). Miód za kilo 1.560 (1.200). Soda do picia 410 (400). Marmelada 650 (450). Żelatyna czerwona 4.600 (3.600), biała 5.000 (3.800). Nr. I. 4.500 (3.600), Nr. 2 4.200 (3.500).

Mydło tualetowe, domowe za tuzin 3.600 (3.000), warszawskie 2.640 (2.400), akademickie 4.200 (3.600), kwiatowe I. gat. 6.600 (6.000), II. gat. 4.200 (3.000), „tatra" 7.200 (6.600), Bielidło za kilo 270 (240), Pasta czarna za tuzin 1.500 (1.300), żółta 1.700 (1.500), Szuwaks Nr. 5 800 (750), Nr. 3 650 (600), Świece parafinowe za kilo 875 (700).

Atrament szkolny w 1/1 za tuzin 6.000 (4.056), 1/2 3.600 (2.628), za kałamarz 85 (84), biurowy za butelkę 1.500 (1.150), kopiowy 2.385 (1.690), czerwony 1/4 585 (385), kałam. 100 (85), Papier kancelaryjny za ryzę 5.880 (5.000), liniow. i kratk. 7.290 (5.500), formatu handl. za paczkę 1.500 do 2.000 (900 do 1.500), listowego 900 do 1.259 (500 do 1.000). Zeszyty szkolne za tuzin 660 (525). Ołówki kopiowe za gros 18.600 (16.100), czarne 7.000 (6.050), kolorowe 20.500 (18.975). Obsadki biurowe 9.000 (7.500). Stalówki 1.400 (1.100). Guma arabska za flakon 120 (100).

Igły ręczne za pap. 120 (100), maszynowe za tuzin 450 (375). Szpilki za kilo 2.900 (2.800). Zatrzaski za gros 570 do 660 (540). Agrafki 720 do 1.500 (660). Sznurowadła za łokieć 170 (165). Guma na podwiązki za metr 300 do 600 (270 do 500). Pończochy damskie za tuzin 7.200 (6.000). Skarpetki 6.000 (5.400).

Tytoń za kilo 12.000 (7.600). Papierosy 15 (10). Gilzy za tysiąc 1.100 (850 do 950).

Torby papierowe za kilo 780 (750).

Gwoździe za pud 8.400 (6.600).

Waga stołowa 23.160 (19.860), dziesiętna 34.650 (30.450), ciężarki 331.000 (25.060).

Szkło do lampy Nr. 5, 58 (51), 8, 75 (58), 11, 94 (67), zatap. 5, 83 (65, 8, 97 (71), 11, 110 (81).

Oliwa do maszyn I. za kilo 650 (590), II. 550 (500), do wirówek 375 (300).

Materyały ubraniowe i na palta za metr 27.000 (20.000) m.

Ruch giełdowy.

Giełda krakowska z 29 września

Waluty i dewizy	Waluta markowa				
	Gotówka (banknoty)		Czeki, przekazy, wpłaty		
	Kupno	Sprzedaż	Kupno	Sprzedaż	Transakcya
Dolary St. Zjed.	8650 —	8850 —	8650 —	8850 —	8750 —
„ kanad.	8500 —	8700 —	8500 —	8700 —	—·—
Franki franc.	625 —	655 —	635 —	655 —	660 —
„ belgijs.	600 —	630 —	600 —	650 —	—·—
„ szwajc.	1550 —	1650 —	1550 —	1650 —	—·—
Funty szterling.	37.500	38 500	38.000	39.200	39.000
Marki niemiec.	5·25	5·75	5·25	5·75	5·47 ½
Korony austr.	—·11	—·12	—·11	—·12	—·11 ½
„ czesko-sł.	255 —	275 —	260 —	278 —	274 —
„ węgiers.	3·—	3·50	3·—	3·50	—·—
„ duńskie	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Lei rumuńskie	40 —	45 —	45 —	50 —	—·—
Liry włoskie	350 —	370 —	350 —	370 —	—·—
Floreny holen.	3300 —	3500 —	3300 —	3500 —	—·—

Warszawa (PAT) Giełda warszawska. Milionówka trans. 1530, 1550. 4 i pół proc. Tow. kred. ziem. za 100 rubli sprzedaż 227 kupno 223.

Waluty: Dolary Stanów Zjednoczonych trans. 8650 8725 8725 sprzedaż 8743 kupno 8657, Funty szterlingi trans. 37750 sprzedaż 38150, Korony czeskie trans. 267 i pół, Marki niemieckie trans. 5'40 5'55.

Czeki: Gdańsk trans. 5'25 5'45 5'40, Belgia trans. 617 615 sprzedaż 620 kupno 614, Berlin trans. 5'25 5'47 i pół, 5'40 sprzedaż 5'50 kupno 5'30, Londyn trans. 37800 38400 38540 Nowy Jork trans. 8675, 8750 8675 sprzedaż 8718 kupno 8632, Paryż trans. 655 654 664 sprzedaż 667 kupno 661. Praga trans. 276 277. Szwajcarya trans. 1620 1650.

Zurych (PAT) Zamknięcie giełdy. Berlin 33 i pół, Holandya 208'20, Nowy Jork 536 i pół, Londyn 23'55, Paryż 40'65, Medyolan 22'65, Bruksela 38'40, Kopnhaga 111'50, Sztokholm 141'40, Chrystyania 91'40, Madryt 81'10, Buenos Aires 190, Praga 16'50, Budapeszt 0'21, Zagrzeb 1'80, Sofia 3'10, Warszawa 0'06, Wiedeń 0'00 i trzy czwarte, Austryacka korona stemplowana 0'00 i siedem ósmych.

Wyjaśnienia i porady w sprawach ogłoszeń zupełnie bezpłatnie w Administracyi Kraków, Dunajewskiego 7. Telefon 2502.

OGŁOSZENIA

Administracya otwarta od godziny 9—1 w południe i od godziny 4—7 wieczorem.

CENY OGŁOSZEŃ: Za 1 wiersz milimetrowy: W zwykłych ogłoszeniach Mk 90. — Układ tabelaryczny Mk 120. — Nadesłane Mk 250. — Nekrologi Mk 150. — Komunikaty po kronice Mk 300. — Głosy publiczne i Dział ekonomiczny Mk 300. — Ogłoszenia przed tekstem Mk 400. Drobne ogłoszenia po Mk 50 za słowo, dla poszukujących pracy Mk. 30 za słowo.— Matrymonialne i korespondencye prywatne po Mk 100 za słowo.— Ogłoszenia w dnie świąteczne o 25% drożej.

WOLNE POSADY

Panna uzdolniona w ekspedycyi masarskiej potrzebna zaraz, Kumela, Szewska 2.

POSAD SZUKAJĄ

Kandydat notarjalny z substytucyą od kwietnia 1913 obejmie posadę natychmiast. Zgłoszenia Zabno nad Dunajcu, „Notarjat". 5163

Chłopiec ukończony 4 gimnaz. z dobrej rodziny poszukuje praktyki w handlu. Zgłoszenia pod „Praktyka" do biura ogłoszeń Sokołowskiego, Lwów, Jagiellońska. 5253

KUPNO

Kupię maszyny Trykotażne (Strickmaschinen) do wyrobów wełnianych szczegółowe oferty nadesłać Ciderman, Warszawa, Muranowska. 5226

SPRZEDAŻ

W Katowicach dom w dobrem położeniu, trzypiętrowy, w którym można założyć interes wszelkiego rodzaju, z wolnem mieszkaniem natychmiast tanio do sprzedania. Zgłoszenia do Braci Mandls, Katowice, ul Graniczna (Grenzstr.) 4. 5246

Po cenach konkurencyjnych. Dostarczy ziemniaki na zamówienie w dowolnych ilościach. Janina Sasowa, Kraków, Długa 29. Towar dobrowy, dostawa szybka i solidna. 5261

Do sprzedania około 100 m³ dębów grubych loco las wiadomość dwór Staszkówka pow. Ciężkowice Władysław Schwarz junior. 5218

MIESZKANIA

Pokoju kawalerskiego o ile możności z osobnem wejściem i w pobliżu śródmieścia poszukuje zaraz na dobrych warunkach. Zgłoszenia pod „S. Z. X." do Administr. Gońca Krakowskiego. 5196

RÓŻNE

Ażurowanie endlowanie, haftciarstwo wykonuje „Szwalnia" Dunajewskiego 9. I. p. pokój 5. 5247

Bieliznę męską, damską, dziecinną, i pościelową, wykonuje i naprawia konkurencyjnie „Szwalnia" Dunajewskiego 9. I p. pokój 5. 5248

Franciszek Czepla ur. 1893, w Woli Batorskiej zgubił papiery wojskowe, które unieważniam. 5262

Zgubione dokumenta wydane przez 1l. p. Lotn. na nazwisko Rachwał Leopold ur. 1897, Rozałówka pow. Sokal, unieważniam. 5257

Zgubione papiery wojskowe na nazwisko Jakób Kurek, Krzyworzeki, które unieważnia się. 5243

Unieważniam książeczkę zwolnienia z wojska pol. wystawione na nazwisko szer. I/III. p. s. p. Niedobę Jana w PKU. w Cieszynie. 5265

Fabryka sukna i kołder
A. Kaliński 5282
Białystok, ul. Lipowa 29
poleca swoje wyroby:
Sukna na damskie i męskie ubrania, płaszcze. [illegible] kołdry [illegible] i wełniane.
Uwaga Cenniki czyli próbki wysyła się na żądanie **darmo**.

BACZNOŚĆ!

Najlepszy sposób zaopatrzenia potrzeb domowych!

Wysyłamy za zaliczeniem bez zadatku gwarantowanej dobroci płótna po cenach konkurencyjnych.

Pieniądze płaci się przy odbiorze.

UWAGA!! Za nieodpowiedni towar zwracamy pieniądze w ciągu 4 dni.

Płótno w sztuczkach po 17 metrów.

1) **Włościańskie** . . . . . . Mk 26 000 —
2) **Tyrolskie** . . . . „ 27 000·—
3) **Silesia** . . . . „ 28 000·—
4) **Krośniak** . . . . „ 29 000·—
5) **Bułgarskie** . . . . . . „ 30 000·—
6) **Domowe** . . . . „ 31 000·—
7) **Nr 100** . . . . „ 32.000·—
8) **Płócienka kolorowe po 1300·— Mk za metr**
9) **Purpur na wsypy** „ 1800 „ „ „
10) **Dyma na kalesony** „ 2000 — „ „ „
11) **Barchany białe** „ 1800 — „ „ „
12) **Kołdry satynowe watowane**, kryte francuska satyną, bordo, niebieskie i fres po **30.000·— i 32 000·— Mk za sztukę.**

5258

Za przesyłkę i opakowanie dolicza się 1000 Mk. Przy zamówieniu prosimy podać numer gatunku i cenę.

Zamówienia wysyłać na adres:

Łódzka Spółka Manufaktury
Warszawa, ulica Złota 37, m. 22.

RADA ZARZĄDZAJĄCA SPÓŁKI AKCYJNEJ
pod firmą:
ZAKŁADY MECHANICZNE „URSUS" S. A. W WARSZAWIE

zawiadamia WPanów akcyonaryuszy, że na mocy umowy z Ministerstwem Spraw Wojskowych i przy współdziałaniu Rządu, Ska przystępuje do budowy fabryki samochodów.

W tym celu na zasadzie Walnego Zgromadzenia akcyonaryuszy z dnia 1 czerwca br. i zezwolenia Ministerstwa Przemysłu i Handlu oraz Ministerstwa Skarbu z dnia 12 lipca br. ogłoszonego w „Monitorze Polskim" Nr. 195 z dnia 29 sierpnia br. Ska podwyższa na razie dotychczasowy kapitał akcyjny, wynoszący **Mkp. 25,000.000·—** o **Mkp. 125,000.000** — czyli do **Mkp. 150,000 000·—** drogą II-giej emisyi 250.000 sztuk nowych akcyi, z których 10% będą imienne, reszta zaś opiewać będzie na okaziciela, nominalnej wartości Mkp. 500·— każda, na następujących warunkach

a) 50.000 — sztuk akcyi II emisyi Rada Zarządzająca przydzieli dotychczasowym akcyonaryuszom w stosunku do ilości posiadanych akcyi po cenie nominalnej.

b) Pierwszeństwo do nabycia pozostałych 200.000 sztuk akcyi nowej emisyi służy właścicielom akcyi emisyi poprzedniej w stosunku do ilości posiadanych akcyi, zatem 4 akcye nowej emisyi przypadają za 1 akcyę emisyi poprzedniej.

c) Cenę emisyjną 200.000 sztuk akcyi nowej emisyi (p. „b") określa się na Mkp. 3.000·—, z których Mkp. 500 — przeznacza się na kapitał zakładowy, resztę zaś, po pokryciu kosztów z nową emisyą związanych na kapitał zapasowy.

d) Akcyonaryusze chcący korzystać z przysługującego im prawa pierwszeństwa nabycia akcyi II emisyi, winni w terminie do dnia 1 listopada br. przedstawić, w miejscach poniżej wymienionych, swoje dotychczasowe akcye do ostemplowania i jednocześnie wpłacić całkowitą należytość za akcye II emisyi wraz z 3% podatkiem giełdowym.

e) po upływie terminu 1 listopada br. dokona Rada Zarządzająca, według swego uznania, repartycyi tych akcyi, na które dotychczasowi akcyonaryusze z tytułu posiadania prawa pierwszeństwa nie wpłacą całkowitej należności.

f) Pod względem udziału w zyskach i praw przysługującym akcyonaryuszom, akcye nowej emisyi będą zrównane z akcyami emisyi poprzednich z prawem na dywidendę od dnia 1 stycznia 1923 r.

g) Z ogólnej liczby nabywanych akcyi II emisyi, każdy dotychczasowy akcyonaryusz ma prawo otrzymać 10% akcyi imiennych i 90% akcyi na okaziciela.

h) Zgłoszenia i wpłaty na akcye przyjmują:

Kasa Zarządu Spółki, Warszawa. ul. Sienkiewicza 27/29.
Polski Bank Krajowy, Warszawa. Lwów, i wszystkie jego filie.
Bank Małopolski S. A. w Krakowie, Rynek główny 25.
Bank Małopolski S. A. Oddział w Warszawie, ul. Marszałkowska 154
i wszystkie Oddziały prowincyonalne

P. 89, 179 Polecam nową 5267

kapustę kiszoną

do odwrotnej dostawy.

D. STABROWSKI — Poznań

Tel. 2822. Kiszarnia kapusty. Tel. 3100.

Wszystkie stany narodowe

czytają w Bydgoszczy 5135

Gazetę Bydgoską

Jarzębinę, derenie, tarninę

kupuje

„LIKWOR" Fabryka wódek ∴ i likierów ∴

Kraków, ulica Pawia 20.
Biuro: ulica Lubicz 5. 5264

Baczność! Kupujący majątki!

Najlepiej i najtaniej się kupi majątki ziemskie, kamienice, tartaki, młyny, fabryki i składy u pośrednika majątków

STEFANA SIWIAKA W GNIEŹNIE (Pozn) Rynek 14.

Polecam następujące majątki:

3	morg. ziemi prz. z żywym i martwym inwent. Cena	2.500.000 Mk
5	„ „ „ „ (i willa)	2.500.000 „
13	„ „ (z żywym i mart. inw.)	4.500 000 „
20	„ „ „ „ „	7 0 0.000 „
33	„ „ „ „ „	10.000 000 „
41	„ „ „ „ „	8 000.000 „
52	„ „ „ „ „	11.000.000 „
133	„ „ „ „ „	16.0 0.000 „
75	„ „ „ „ „	15 000 000 „
93	„ „ „ „ „	25 000 000 „
121	„ „ „ „ „	25.000.000 „
155	„ „ „ „ „	36 000 000 „
285	„ „ „ „ „	45 000.000 „
3?0	„ „ „ „ „	70.000.000 „

100 morgów ziemi ciężkiej do tego młyn wodny 6 par walców i tartak parowy z kompletnym inwentarzem, cena . 60.000.000 Mk

Posiadam bowiem wielki wybór gospodarstw w cenach od jednego miliona do 5 miliardów, wielkość od jednej morgi do 10.000 mórg; także i młyny w cenach 15, 20, 25, 35, 40, 45, 70 milionów Mkp.

ZAKŁADY PRZEMYSŁOWE I WYDAWNICZE „RYNGRAF" S. A.

w Krakowie, ul. Krupnicza 6

wykonują wszelkiego rodzaju klisze drukarskie, jak siatkowe, kreskowe, jedno i wielobarwne na cynku, miedzi lub mosiądzu po cenach jaknajprzystępniejszych.

Wykonanie pierwszorzędne! Oferty i cenniki na żądanie odrotne. 5260

Zamówienia skierować należy:

Kraków, ulica Krupnicza L. 6.
Zakłady Graficzne.

Do sprzedania

28 sztuk nowych kadzi po pojemności 3—4 hl.
8 „ cebrzyków po 250 l.

Bliższych informacyi udziela:

Fabryka miodu „KMITA", Kraków, ul. Zwierzyniecka 29. 5270

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: **Krzywy Antoni.** **Drukarnia Ludowa w Krakowie.**